Cena num[...]eru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PIS[...]MO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 17 LUTEGO 1946 ROKU Nr 48 (240)

O[...]powiedź łódzkiego świata pracy

na [...]barzyński zamach faszystów polskich na pomnik wdzięczności dla żołnierzy polskich i radzieckich. — Ofiary płyna nieprzerwaną falą

W sobo[...]6 lutego rb., od godz. 9 do godz. 13, Prezydent m[...]. Łodzi, ob. K. Mijal, osobiście przyjmował deleg[...]ację organizacji politycznych, społecznych, zaw[...]odowych, szkół powszechnych, średnich i w[...]yższych, delegacje robotników i pracowników [...]zakładów pracy, urzędów, wojska, Milicji Obyw[...]atelskiej, banków, spółdzielni oraz osoby pry[...]watne.

Wszystkie delega[...]je wręczały Obywatelowi Prezydentowi uchwa[...]lone rezolucje oraz zebrane pieniądze na odb[...]udowę pomnika.

Delegacje wyrażały [...] w imieniu reprezentowanego przez siebie s[...]połeczeństwa oburzenie i potępienie dla band[...]ytów N.S.Z., niedobitków faszyzmu, którzy w ba[...]rbarzyński sposób zniszczyli pomnik tych, któ[...]rzy swe życie oddali za naszą wolność.

Prez. ob. K. Mijal [...]ziękował delegacjom za wyrazy ubolewania i [...]życzył dalszej owocnej pracy dla całego Naro[...]du i Polski Demokratycznej.

Między innymi O[...]bywatel Prezydent przyjął następujące de[...]legacje, które Ob. Prezydentowi wręczyły n[...]a odbudowę zburzonych pomników następują[...]ce sumy:

Związek W[...]eteranów Powstańców Śląskich — Okręg Łódz[...]ki — zł. 1.000.—, Związek Żydów, Uczestnik[...]ów Walki Zbrojnej z Faszyzmem, przy W[...]ojewódzkim Komitecie — zł. 1.000.—, Związ[...]ek Harcerstwa Polskiego, ul. Skorupki 10 — z[...]ł. 1.000.—, Zarząd Wojewódzki PSL — zł. 2.0[...]00.—, Zarząd Powiatowy PSL zł. 300.—, Zarz[...] Okręgowej Komisji Związków Zawodowy[...]ch zł. 5.000.—, Pracownicy Okręgowej Komis[...]i Związków Zawodowych zł. 3.100.— i zł. 2[...]000.— zebrane na zebraniu pracowników tram[...]wajów podmiejskich, Komitet Łódzki „Poale-Sj[...]on" Lewica ul. Cegielniana 15 zł. 2.500.—, PPS [...] Dzielnica Zielona — członkowie zł. 1.020.—[...] Zarząd zł. 980.—, Żydowskie Stronnictwo Demokratyczne, ul. Gdańska 18 zł. 1.000.—, Wojewódzki Komitet Żydowski zł. 5.000.—, Powiatowa Rada Narodowa zł. 2.000.—, Centralna Szkoła Oficerów Liniowych M. O. zł. 20.011.—, Szkoła Oficerów Polityczno-Wychowawcz. M. O., ul. Piotrkowska 266, zł. 10.108.—, ZZR — Wojewódzka Szkoła Partyjna zł. 2.450.—, Centralna Szkoła Ministerstwa Bezpieczeństwa Pracowników i Słuchaczy zł. 40.000.—, Pracownicy Specjalnego Sądu Karnego zł. 2.000.—, Notariat Łódzki zadeklarował opodatkowanie się, Koło PPR, PPS i Organizacji Młodzieżowych przy Państwowej Fabryce Aparatów Elektrycznych zł. 778.—, PPR—Dzielnica Widzew zł. 2.825.—, Szkoła Powszechna Nr 1 zł. 500.—, Szkoła Powszechna Nr 4 zł. 217.—, Szkoła Powszechna Nr 37 zł. 240.—, Szkoła Powszechna Nr 96 — Ośrodek RTPD, ul. Cegielniana 26, zł. 1.037.—, Państwowe Gimnazjum Żeńskie, Wólczańska 121, zł. 1.000.—, Studenci Wyższych Uczelni zł. 18.464, Redakcja i Administracja „Das Naje Leben", ul. Śródmiejska 32, zł. 1.000, Teatr Wojska Polskiego — czek na zł. 20.000, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy 1% z poborów, Fabrykacja Filmu Polskiego, Żeromskiego 50, zł. 2.721.82, Fabrykacja Filmu Polskiego, ul. Pomorska 41, zł. 1.551.—, Biuro Fabrykacji Filmu Polskiego, Plac Wolności 2, zł. 320.—, Gospodarcze Zrzeszenie Samorządu Terytorialnego zł. 4.000.—, Pracownicy Zarządu Miejskiego w Łodzi zadeklarowali opodatkowanie się w wysokości 1% od jednomiesięcznych poborów, Pracownicy Wydziału Gospodarczego Zarządu Miejskiego w Łodzi złożyli zł. 610.—, prócz tej sumy zadeklarowali wpłacić kwotę zł. 4.045.—, Straż Miejska zadeklarowała składkę po zł. 25 od pracownika, Bezimiennie zł. 500.—, ob. Ross Henryk, ul. Gdańska 15, zł. 500.—, ob. inż. Kitaj zł. 1.000.—, ob. Szulc Bolesław, Al. 1 Maja 19, zł. 300.—, ob. Szklarski Piotr, Sienkiewicza 27—sklep—zł. 2.000.—, ob inż. Baldinger M. zł. 200.—, Pracownicy Banku Gospodarstwa Krajowego zł. 5.000.—, Rada Zakładowa Pracowników Narodowego Banku Polskiego zł. 5.017.50. Spółdzielnia Oszczędnościowo-Kredytowa Prasow. Banku Gospodarstwa Krajow. — czek na zł. 5.000.—, Spółdzielnia „Równość", ul. Kilińskiego 94, zł. 1.000.—, Spółdzielnia Robotników Budowlanych „Remont", ul. Piotrkowska 38, zł. 5.000.—, Związek Gospodarczy „Społem" — czek na zł. 25.000.—, Pracownicy Inspektoratu Pracy 3 i 13 Okręgu zł. 1.060.—, Robotnicy i Pracownicy firmy Eitingon zł. 3.084, Sekcja Dziewiarsko - Pończosznicza zł. 3.000.—, Pracownicy firmy „Union-Textil" zł. 3.153.—, Robotnicy i Pracownicy Przemysłu Włókienniczego, ul. Szczelecka 2, zł. 10.000.—, Państwowe Zakłady Samochodowe, ul. Kątna 21, zł. 2.800, Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego zł. 10.754.—, Pracownicy firmy Hoffmann, ul. Cegielniana 84, zł, 600.—, Związek Przewoźników Konnych, ul. Pomorska 30, zł. 2.000.—, Związek Zawodowy Metalowców zł. 3.000.—, Liga Kobiet przy firmie J. K. Poznański zł. 1.000.—, Państwowa Centrala Handlowa zł. 5.000.—, Pracownicy firmy Zajszilt i S-ka zł. 5.901.—, Rada Zakładowa Pracowników Komitetu Żydowskie-

(Dokończenie ze strony 2-giej.)

Łódź potępia ohydny czyn bandytów NSZ

Potężna manifestacja łódzkiego świata pracy u stóp zburzonego pomnika wdzięczności w Parku Poniatowskiego

W dniu wczorajszym w Łodzi, w parku im. Józefa Poniatowskiego, u stóp zburzonego w dniu 11 bm Pomnika Wdzięczności ku czci poległych w walkach o wyzwolenie Łodzi żołnierzy polskich i radzieckich, odbyła się potężna manifestacja potępiająca ohydny czyn rodzimych faszystów. Uroczystość zgromadziła kompanie honorowe szkół oficerskich, jednostki DOW Łódź, delegacje fabryk, urzędów i szkół, poczty sztandarowe organizacji robotniczych PPR i PPS i tłumy mieszkańców niezorganizowanych.

Uroczystości rozpoczęto hymnami narodowymi Polski i Związku Radzieckiego, po czym przedstawiciele społeczeństwa łódzkiego, wojska polskiego i młodzieży akademickiej wygłosili przemówienia, w których w sposób zdecydowany potępili łotrowski zbrodniczy czyn faszystów polskich, ślepo naśladujących wzory swoich hitlerowskich nauczycieli. Zgromadzeni okrzykami i całą swą postawą dali wyraz uczucia zgrozy i oburzenia nurtującym społeczeństwo robotniczej Łodzi wobec niecnych sprawców niecnego czynu.

Przedstawiciele robotników, inteligencji, młodzieży studenckiej i robotniczej, reprezentaci stronnictw i organizacyj społecznych w przemówieniach swoich dali wyraz głębokiemu oburzeniu z powodu zbrodni popełnionej przez bandę zezwierzęconych faszystów. Mówcy w sposób zdecydowany domagali się zastosowania najostrzejszych środków wobec zbrodniarzy, stanowczej i nieustępliwej walki z bandytyzmem w kraju i jego inspiratorami zagranicą.

Mówcy gorąco oklaskiwani przez zebrane tłumy publiczności dawali wyraz przekonaniu, że zbrodnia popełniona przez bandytów faszystowskich nie potrafi zakłócić przyjaznych stosunków łączących naród polski z narodami Związku Radzieckiego. Wbrew łajdackim machinacjom reakcji w kraju i za granicą sojusz i braterska przyjaźń Polski i ZSRR jest nierozerwalna.

„Fakt, że pierwsza ofiara na odbudowę tego oto zniszczonego pomnika wpłynęła od uczniów Państwowej Szkoły Technicznej, którzy samorzutnie zebrali pośród siebie tysiąc złotych, że płyną ciągle dalsze ofiary ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa, świadczy wymownie, że oburzenie na bandytów jest powszechne, że czują je wszyscy trzeźwo myślący obywatele, czuje cała Polska Demokratyczna" — powiedział Prezydent Mijal.

Uroczystości zakończono złożeniem wieńców u stóp zburzonego pomnika przy dźwiękach hymnów narodowych Polski i Związku Radzieckiego.

Zbrod[...]nia wierzchowińska przed sądem

Mordercy NSZ-u odpowiadają za swoje zbrodnie

WARSZAWA. (P[...]AT). Oskarżony Jaroszyński zeznaje co nas[...]tępuje:

Oskarżony twierd[...]zi, że w Wierzchowinach czynnego udziału ni[...] brał. Jako „świadek wypadków" oskarżony [...]pragnie sądowi przedstawić przebieg morder[...]stwa. Przyczym z teatralnym patosem przyst[...]ępuje do opisu — do wyciągnięcia jednej z [...]czarnych kart na światło dzienne o działalno[...]ści NSZ. 6 czerwca 1945 roku przed południe[...]m otrzymał rozkaz stawienia się do kwate[...]y kapitana „Szarego" celem przeprowadzeni[...] odprawy. Na odprawie kpt. „Szary" podał [...]przedsięwzięcie. Oskarżony wszedł w poczet [...]ddziału „Szarego". Wyznaczono również po[...]szczególne rejony „Sokołowi", „Zemście", [...]„Jemiole" i „Jackowi". „Jemioła" objął dow[...]ództwo za oskarżonego. Sam oskarżony został [...]przez „Szarego" zawieszony w czynnościach z[...] karę, iż w swoim czasie sprzeciwił się w[...]mordowaniu wsi Matcze i Kobylow. Pozos[...]ał więc we wsi bezczynnie, oczekując przyj[...]zdu żony. Przed samą akcją „Szary" wezwał [...] na ochotnika „kto chce być aktywnym w [...]ikwidowaniu ludności Wierzchowin". Z og[...]ólnej ilości 300, wystąpiło 30 ochotników. K[...]t. „Szary" podzielił ich na cztery grupy, p[...]rzydzielając po jednej każdemu dowódcy, p[...]tym wydał rozkaz, że cała ludność Wierzch[...]owin pochodzenia ukraińskiego od dzieci do [...] starców ma być zlikwidowana. Wojsko wje[...]chało do wsi i podało się za oddziały bezpiec[...]zeństwa i W.P. Ludność przyjęła ich ciepł[...]. Wtedy przywódcy poszczególnych grup prz[...]sli do „Szarego" meldunek że są gotowi[...]. „Szary" osobiście stwierdził ubezpieczenie[...] stanowiska broni maszynowej. Celem ubezpieczenia było nie wpuszczać i nie wypuszczać nikogo ze wsi.

Akcja wybuchła jednocześnie w czterech punktach. Wedle słów oskarżonego ludność polską wsi miano oszczędzać. Oskarżony widział wypadki mordowania dzieci, kobiet i starców. Ludność chciała się ratować ucieczką, co było bezskuteczne. Ludzie z oddziału „Sokoła", najstarszego oddziału na terenie chełmszczyzny byli wyrafinowani i znali różne sposoby katowania. Były to męczeńskie sposoby. Oskarżony opisuje szczegółowo z krwawymi detalami zamordowania dziecka, skatowanej kobiety starej i drugiej w ósmym miesiącu ciąży. Zabito ich serią z karabinu maszynowego. Oskarżony stopniowo wpada w coraz większy patos. „Naocznie przekonałem się o podstępnych działaniach hitlerowsko-faszystowskich przywódców NSZ — mówi o ich mordach, grabieżach, złodziejstwach. To były ogniwa zbrodni". Te fakty rzekomo wykopały głęboką przepaść między oskarżonym a nimi, gdyż on był przeciwnikiem ideologii politycznej NSZ, a jedynie z musu znalazł się w jej szeregach. Gdy oskarżony skolei kieruje swój patos na przywódców sanacyjnych zbiegłych w roku 1939 do Anglii i gdy na sali rozlegają się śmiechy — przewodniczący zwraca mu uwagę, że wkracza w dziedziny obrony i przywołuje do faktów. Jaroszyński opisuje dalej. Akcja trwała od godziny 12 do 15, czyli około trzech godzin. W momencie wycofywania się oskarżony znów został przywrócony do łaski przez „Szarego" i otrzymał dowództwo nad 30 ludźmi celem ubezpieczenia tyłów. Ubezpieczenie por. „Jacka" mniej więcej w tym czasie zetknęło się z oddziałem bezpieczeństwa w liczbie 2 milicjantów i jednego porucznika. Wymaszono od nich wiadomości i zlikwidowano. Oskarżony sam nie był naocznym świadkiem w tym wypadku. Gdy oddział oskarżonego znalazł się w odległości 2 km od Wierzchowin zameldowano mu, że jedzie pościgówka. Tu oskarżony usiłuje dowieść, że jako „Polak i demokrata" oszczędzał żołnierzy polskich i nie otwierał ognia z broni maszynowej na odległość 100 m. — jak mu to nakazywał rozkaz dowódcy — a rozpoczął go o 1000 metrów z działka, celem ostrzeżenia pościgówki. Pościgówka zorientowała się w niebezpieczeństwie i miała czas wyskoczyć z samochodu, zajmując stanowiska. Oddziały „Sokoła" i „Jacka" wykonały natarcie na pościgówkę ponosząc ofiary. Zginął również dowódca „Sokół". Po wykonaniu natarcia uprowadzono 14 podchorążych. Jeden z podchorążych został zlikwidowany przez sekcję specjalną kpt. „Szarego" tejże nocy.

Oskarżony po zakończeniu akcji udał się do Huty na rozkaz „Szarego" na kwaterę. Pozostawał tam trzy dni. W akcji pod Hutą udziału nie brał, gdyż nie miał już żołnierzy, ratował się jedynie ucieczką wraz z żoną. Huta była otoczona przez oddział bezpieczeństwa. Zginął kpt. „Szary", por. „Jacek" i około 200 żołnierzy. Wszystkie oddziały zostały rozbite. Raport o tym pisał osobiście oskarżony na żądanie kapitana „Wysokiego".

Na tym przewodniczący ogłosił przerwę w rozprawie do dnia następnego.

MNIEJ LITOŚCI WOBEC NIEMCÓW

Przemówienie Florimond'a Bonte na francuskim Zgromadzeniu Ustawodawczym

Na posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Ustawodawczego, poświęconym zagadnieniom polityki zagranicznej Florimond Bonte, jeden z członków frakcji parlamentarnej partii komunistycznej, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił konieczność ścisłego realizowania postanowień Karty Narodów Zjednoczonych oraz postanowień krymskich i poczdamskich, jak również konieczność pozbawienia Niemców wszelkich możliwości militarnych, ekonomicznych i politycznych, które pozwoliłyby im ponownie rozpętać wojnę.

Florimond Bonte powiedział:

„Organizacja trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz bezpieczeństwo międzynarodowe — oto zagadnienia, które skupiają na sobie uwagę wszystkich krajów wyzwolonych od potwornego jarzma barbarzyńców faszystowskich".

Podkreśliwszy, iż zwycięstwo z roku 1945 nie wzbudziło we Francji tej radości, co zawieszenie broni w roku 1918, Bonte stwierdził — „Ten brak entuzjazmu jest zrozumiały — przecież już obecnie przebąkuje się w prasie o trzeciej wojnie z jej potworną perspektywą zniszczeń, dokonanych przy użyciu bomby atomowej. Tymczasem Francja — na skutek swego położenia geograficznego, była w ciągu ostatnich 250 lat sześciokrotnie terenem inwazji niemieckiej, a Paryż był okupowany cztery razy". To też Bonte zapytuje — „Jak Francuzi, którzy przeżyli trzy wojny i trzy inwazje w ciągu 70 ostatnich lat mogą żywić błogi optymizm. Czy można mieć pewność, że błędy, popełnione po roku 1918-ym nie powtórzą się.

„Monachijczycy" i agenci 5-ej kolumny, ci, którzy powitali oklaskami radości napaść Hitlera na ZSRR nie zaniedbują niczego, aby się tak właśnie stało. Rozpoczęli oni kampanię „litości" wobec Niemiec i nie wahają się przedstawiać jako „okrutnego jarzma" związku trzech wielkich mocarstw, sojuszu, bez którego naród francuski cierpiałby jeszcze dotąd w niewoli. Starają się oni sabotować wszystkie wysiłki, zmierzające do owocnej współpracy „Wielkiej Trójki", starają się dowieść, że Karta podpisana w San-Francisko, jak również postanowienia krymskie i poczdamskie są już „przestarzałe". Mówca cytuje urywki z postanowień Krymskich, które przewidują dla Francji odszkodowanie w naturze oraz rozbrojenie Niemiec. „Tymczasem — jak dotąd — Niemcy nie zostały rozbrojone ani pod względem politycznym, ani ekonomicznym ani nawet militarnym — stwierdzono przecież ostatnio istnienie oddziałów niemieckiego Wehrmachtu w brytyjskiej strefie okupacji! W administracji niewątpliwie naziści zajmują wybitne stanowiska. Wiele raportów świadczy o zachowaniu potencjału ekonomicznego Niemiec, jak na przykład raport pułk. Bernsteina, szefa amerykańskiej komisji do spraw karteli nazistowskich. Bernstein twierdzi, iż przemysł niemiecki jest przygotowany do podjęcia produkcji za 6 miesięcy! Po roku 1918-ym kartele międzynarodowe i bankierzy stanęli na stanowisku, iż nie należy pozbawiać Niemców ich siły produkcyjnej, aby były one zdolne do spłacenia odszkodowań, co było jednoznaczne z zapewnieniem im możliwości przygotowania nowej wojny. Nie mamy prawa powtarzać tych błędów — Niemcy przez swoje systematyczne rabunki obniżyli do minimum zdolności produkcyjne i poziom życia w krajach, które znajdowały się pod ich okupacją. Niemcy ograbiały wszystkie te narody, zabierając im towary, i żywność, aby tuczyć swoją ludność. Byłoby rzeczą niemoralną, aby te Niemki i Niemcy, którzy do ostatniego wystrzału popierali swojego Fuerera, lepiej się odżywiali obecnie, niż miliony ich ofiar".

Dalej Bonte przechodzi do sprawy stanowiska Francji w odniesieniu do Nadrenii i Zagłębia Ruhry, stanowiska, które otrzymały poparcie zarówno rządu radzieckiego, jak i rządów Polski i Czechosłowacji, i mówi — „Przeciwnicy naszego punktu widzenia wysuwają jako kontrargument — konieczność włączenia Niemiec do kręgu handlu międzynarodowego. Lecz chodzi tu przedstawicielom trustów — czy to amerykańskich — jak Dupont de Nemours i Standard Oil, brytyjskich — jak „Brytyjskie Imperialne Towarzystwo Chemiczne, czy wreszcie — francuskich — jak trust Kuhlmana —o odbudowę silnych Niemiec, które mogłyby być użyte przeciwko narodom Europy Wschodniej, a przede wszystkim — przeciwko ZSRR, to znaczy przeciwko narodowi, którego interesy nie są na żadnym punkcie globu sprzeczne z naszymi interesami, i który na kontynencie europejskim jeden jedyny jest zdolny dzięki swemu materiałowi ludzkiemu i zasobem naturalnym przyjść nam ze zwycięską pomocą w wypadku agresji".

Przechodząc do sprawy zbrodniarzy wojennych, Bonte przypomina „powolność, ugrzecznienie, troskliwość i kurtuazję", które im się okazuje. Rozczulenie się nad losem Niemców to zniewaga dla pamięci tych wszystkich, którzy zginęli zamordowani tam, gdzie Niemcy byli panami, to zniewaga dla męczeństwa milionów niewinnych ludzi, to zawód dla tych wszystkich, którzy poświęcili wszystko w imię wolności i godności ludzkiej".

Mówca podkreśla w swym przemówieniu konieczność najściślejszej współpracy „Wielkiej Trójki" dla utrzymania pokoju i mówi: „Ci, którzy przeciwstawiają politykę współpracy „Wielkiej Trójki" polityce „parlamentu światowego" i „federacji międzynarodowej" to naogół izolacjoniści amerykańscy i konserwatyści brytyjscy, propagujący powrót do metody „wieży Babel", w której mówi się wszystkimi językami — nie rozumiejąc się nawzajem i nie działając". W gruncie rzeczy te pociągające formułki „handlarzy z czarnego rynku dyplomacji" nie są niczym innym, jak pokrywaniem nową pozłotą nieboszczki Ligi Narodów, która doprowadziła do doskonałość umiejętność pompatycznych zdań i uroczystych deklaracji, umiejętność zachowania pozorów, uśmiercenia i balsamowania najlepszych propozycji w grobowcach współczucia. Taka organizacja umożliwiłaby skupienie — za kulisami — małych państw celem użycia ich, jako narzędzia niezgody przeciwko demokracji w imię ratowania panowania trustów. Jeżeli jedno z trzech wielkich mocarstw zrezygnowałoby ze swej roli „ojca chrzestnego ONZ" to wszystkie plany pokoju i bezpieczeństwa stoczą się w otchłań wojny i w morze krwi".

„Tylko popierając postęp i demokrację, popierając ścisły sojusz trzech wielkich mocarstw, kończy Bonte, Francja będzie mogła odzyskać w świecie miejsce, godne jej historii, jej wiekowych tradycji oporu przeciwko uciskowi, tradycji walki o wolność, godna będzie swych bohaterów, którzy oddali życie. aby Francja żyła!".

Naciski na Francję

LONDYN (BBC). Amerykański sekretarz Stanu Byrnes wystosował list do ministra spraw zagranicznych Francji —Bidault, w którym nalega, aby położyć kres opozycji rządu francuskiego przeciwko utworzeniu Centralnego Zarządu Administracyjnego dla Niemiec. Gen. Mac Narney, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Sojuszniczej Radzie Kontroli dla Niemiec wypowiada się za koniecznością istnienia Zarządu Centralnego.

Jak wiadomo, rząd francu[illegible] na stanowisku, iż uprzednio winna [illegible] rozstrzygnięta w myśl postulatów francusk[illegible] [illegible]wa umiędzynarodowienia Zagłębia [illegible] Nadrenii.

Stan wyjątkowy [illegible]ucie ba[illegible]

MOSKWA (PAP) Agen[illegible] [illegible]si, że władze angielskie o[illegible] [illegible]kucie stan wyjątkowy. Dla [illegible] rozruchom wzmocniono ga[illegible] wojskowy w mieście oddziałami piech. i oddziałami pancernymi. W ciągu ostatnich dwóch dni zginęło w czasie rozruchów ulicznych 14 osób, a liczba rannych wynosi 170, w tym 18 żołnierzy amerykańskich.

JEDNOŚĆ DEMOKRACJI ŚWIATOWEJ

Przemówienie Stettiniusa po zakończeniu obrad ONZ

LONDYN (BBC). Były sekretarz Stanu delegat amerykański na Walne Zgromadzenie Stettinius wygłosił do narodu amerykańskiego przemówienie radiowe, w którym omówił prace pierwszej sesji Walnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. Stettinius stwierdził, iż „ostre słowa są lepsze, niż ostrza bagnetów"— członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych wypowiadali się w toku debat szczerze i jasno, tak jak czyniliby to w gronie przyjaciół. Organizacja Narodów Zjednoczonych pracowała owocnie i osiągnęła wiele dzięki ożywiającemu jej członków duchowi solidarności Marzenia prezydanta Roosevelta i wszystkich innych zwolenników prawdziwej demokracji zaczęły się realizować.

Sen. Connally oświadczył w związku z zakończeniem prac Walnego Zgromadzenia, iż „patrole pokoju i bezpieczeństwa dotarły tam gdzie przed niedawnym czasem panowali najeźdźcy. Członkowie ONZ realizowali „rozsądną współpracę", a Rada Bezpieczeństwa, która nie stosowała i nie stosuje systemu „gry na zwlokę", zaczyna cieszyć się zaufaniem, jako ciało międzynarodowe".

Dziś wybory w Belgii

LONDYN BBC. Z Brukseli donoszą, że w niedzielę, dnia 17 lutego, odbędą się wybory powszechne w Belgii. Naród belgijski ma dokonać wyboru 202 posłów do Izby Deputowanych i 84 senatorów. Ponadto za tydzień odbędą się wybory jeszcze 83 senatorów w okręgach prowincjonalnych.

Wobec tego, że nie przewiduje się, aby którakolwiek z partyj przystępujących do wyborów osiągnęła przeważającą większość mandatów, powstanie najprawdopodobniej rząd koalicyjny. W obecnym rządzie belgijskim zasiadali przedstawiciele socjalistów, komunistów i liberałów.

Zakończenie wielkiego strajku w stalowniach amerykańskich

LONDYN. (BBC). Z Waszyngtonu donoszą, iż strajk w wielkich stalowniach amerykańskich został zakończony. Przedstawiciele Związku Zawodowego robotników stalowni ustalili z przedstawicielami pracodawców, iż podwyżka płac wyniesie 18 i pół centa na godzinę, zgodnie z propozycją prezydenta Trumana. Przypuszcza się, że robotnicy innych stalowni pójdą w najbliższym czasie za przykładem wielkich stalowni i tym samym ten najpoważniejszy strajk w Stanach Zjednoczonych, obejmujący 800 tysięcy robotników, będzie zlikwidowany. Podkreśla się, że zezwolenie rządu na podwyżkę ceny stali umożliwiło podwyżkę płac roboczych.

Nota rządu rumuńskiego

LONDYN, (PAP) Agencja Reutera donosi, iż rząd rumuński przesłał brytyjskiemu ministerstwu spraw zagranicznych notę wyrażającą głębokie zadowolenie z powodu decyzji Wielkiej Brytanii o uznaniu rządu rumuńskiego i wyrażeniu zgody na wysłanie przedstawiciela Rumunii do Londynu. Rząd rumuński ma nadzieję, że niebawem zapanu[je] między obydwoma krajami dawna przyjaźń i współpraca.

—o—

W kilku wierszach

Agencja Reutera donosi, że Francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne wyraziło zgodę na propozycję komisji do spraw zagranicznych w sprawie wysłania delegacji parlamentarnej do Grecji w celu zapoznania się z sytuacją polityczną na miejscu. W skład delegacji wejdą przedstawiciele trzech głównych partii politycznych.

***

Agencja Reutera donosi, że gauleiter Górnej Austrii Eingruber którego żandarmeria amerykańska aresztowała w sierpniu ub. r. został wydany władzom austriackim i będzie sądzony przez sąd ludowy w Wiedniu.

***

Z Rzymu donoszą, iż rząd włoski zamierza wprowadzić przymus głosowania przy nadchodzących wyborach powszechnych. Zamiar ten spotkał się z ostrym sprzeciwem ze strony komunistów i socjalistów, znajdując poparcie u członków partii demokratyczno-chrześcijańskiej i liberalnej.

Odpowiedź łódzkiego świata pracy

(dokończenie ze str 1-ej)

go, ul. Śródmiejska 32, zł. 1.000.—, Personel Biurowy firmy Klajmann zł. 1.700.—, Rada Zakładowa Państwowej Centrali Handlowej zł. 5.000.—, Pracownicy firmy K. Podstolski i S-ka Narutowicza 33, zł. 510.—, Związek Zawodowy Dorożkarzy zł. 2.000.—, Pracownicy Zakładów Chemicznych G. Szmydt zł. 1.500.—, Koło PPR przy Zjednoczeniu Przemysłu Konfekcyjnego zł. 950.,— Pracownicy Fabryki Bielizny Gross, Piotrkowska 85, zł. 1.300.—, Państwowe Przedsiębiorstwo Transportowe zł. 5.000.—, Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego (woźni, gońcy, personel techniczny) zł. 1.350.—, Pracownicy Fabryki Pończoch „Lido" zł. 1.790.—, Pracownicy Fabryki Kapeluszy, ul. Targowa 2 zł. 2.184.—, Związek Zawodowy Włókienniczy — Oddział Łódzki — zł. 5.000.—, Pracownicy firmy Biedermann zł. 5.340.—, Przemysł Wełniany D. Fabrykant, Wierzbowa 48, zł. 1.544, Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego — czek na zł. 20.000.—, Firma J. John — czek na zł. 30.000, Firma L. Geyer — czek na zł. 25.000.—, Związek Zawodowy Pracowników Państwowych przy Urzędzie Wojewódzkim 1% z poborów, Pracownicy Fabryki Maszyn Drzewiński zł. 2.000.—, i Dyrekcja zł. 3.000.—, Zakłady Chemiczne „Strem" zadeklarowały 1% od zarobków, Robotnicy firmy „Spiro" zł. 1.359.—, Robotnicy i Pracownicy Fabryki „Gumo-Textil" zł. 541.—, Pracownicy Wydziału Plantacji zadeklarowali 1% od poborów na odbudowę zburzonego pomnika i 1% na budowę pomnika T. Kościuszki.

***

W związku z wysadzeniem pomnika ku czci żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, bohaterów, poległych w walce o wyzwolenie m. Łodzi, we wszystkich jednostkach Milicji Obywatelskiej m. Łodzi odbyły się zebrania na których uchwalono rezolucję, potępiającą ohydną zbrodnię polskich hitlerowców.

Na odbudowę pomników wszyscy milicjanci m. Łodzi zobowiązują się oddać 5% swych poborów od pensji w miesiącach marcu i kwietniu.

Koło lekarzy, członków PPR zł. 1.730.—

6-letni Czaruś Lewiński ofiarował wszystkie swoje oszczędności w kwocie zł. 280.

Obrady parlamentu egipskiego

MOSKWA. (PAP). Agencja Tass donosi, że na posiedzeniu parlamentu egipskiego premier Nekraszi Pasza bronił stanowiska rządu zajętego w stosunku do studenckich wystąpień ulicznych skierowanych przeciwko Anglii. W czasie jego przemówienia nadeszły informacje z Aleksandrii że studenci tamtejszego uniwersytetu wywołali rozruchy w dzielnicy Karmuz i rozpoczęli agitację wśród robotników, nawołując ich do strajku. Doszło do interwencji policji która użyła broni palnej, wskutek czego dwaj studenci zostali zabici. Deputow. Muhamed Haszim podkreślił, że w kraju istnieje silny ruch narodowy, a wystąpienia studentów wyrażają tylko powszechne nastroje. Na posiedzeniu senatu egipskiego poddano krytyce wystąpienie członka delegacji Egiptu do Rady Bezpieczeństwa, Riaza, który zabierał głos w sprawie Indonezji. Senator El Szurban oświadczył, że delegat egipski powinien podtrzymywać w Radzie Bezpieczeństwa interesy małych i uciskanych narodów. Część senatorów zażądała, ażeby rząd odwołał swojego przedstawiciela z Rady Bezpieczeństwa.

Wszystko dla Polski demokratycznej

W stulecie zgonu Edwarda Dembowskiego

Był to rok 1846. W naelektryzowanej Europie wrzały prądy wolnościowe, zrywały się pierwsze ruchy rewolucyjne zapowi[illegible]ące tragicznie zakończoną „wio[illegible] narodów".

„27 lutego po południu — jak wspomina M. Stecka — w dżdzysty, pochmurny dzień, wyrusza procesja z Krakowa. Bierze w niej udział około 30 księży zakonników i tłum ludzi, prowadzi ich Dembowski w białej sukmanie, z krzyżem w ręku. Przez Podgórze ma iść procesja w kierunku Wieliczki.. Tymczasem zbliża się do Podgórza wojsko austryjackie z Collinem na czele, wypiera powstańców z koszar i strzela do śpiewającego tłumu. Powstaje zamieszanie... Dembowski zbiera kilku strzelców i wyprzedziwszy o kilkadziesiąt kroków procesję dąży do rynku, aby połączyć się z powstańcami. Zastępuje mu drogę mały oddział Austriaków Wywiązuje się walka, Dembowski zostaje ujęty i rozbrojony. Prowadzą go trzej żołnierze... On, uszedłszy kilka kroków, wyrywa jednemu z nich karabin, zamierza się nim uwolnić, w tej chwili jednak zostaje przez żołnierza postępującego za nim, przeszyty kulą, po czym, po upadku na ziemię przebity jeszcze trzykroć bagnetem"...

Tak zginął młody, bo zaledwie dwudziestoczteroletni, Edward Dembowski, jedna z najbardziej świetlanych postaci owej epoki, — rewolucjonista z krwi i ducha.

Z senatorskiego arystokratycznego rodu, spokrewnionego z magnaterią polską, karmazyny i delie zamieniwszy na chłopską sukmanę, poszedł w lud, chcąc przynieść mu upragnioną wolność, a przede wszystkim prawa człowieka. Już jako kilkunastoletni chłopiec wyczuwa doskonale, że wielka i niepodległa Polska narodzi się z ludu i że tylko lud może stanowić o jej potędze.

Studiując gorączkowo filozofię, matematykę, literaturę i poezję, z grupą młodzieży, podobnie jak on czującą zbliża się do „Przeglądu Naukowego" finansuje to pismo, pisze w nim artykuły, krytyki, poezje, przesiąknięte ideą demokratyczną, ideą wyzwolenia ludu z niewoli zaborców i szlachty. Pierwsze prądy emancypacji kobiet znajdują w Dembowskim gorącego zwolennika i obrońcę. Ten młody umysł wyczuwał bowiem, jak rozległe pole do działania może znaleźć kobieta w życiu społecznym. Wykrycie spisku, do którego naturalnie należał i Dembowski, zmusiło go do ucieczki do Poznania, skąd jednak wkrótce, jesienią r. 1844 zostaje wydalony za przekonania komunistyczne. Dwa zabory carski i pruski od tej pory zamknięte, pozostaje mu trzeci austriacki. Nie ma już mowy o dalszym kształceniu się o dalszej nauce. Młody zapaleniec rzuca książki w kąt — stając się agitatorem rewolucjonistą. Zmienia ustawicznie miejsca pobytu — pracując z szeregiem organizacji, krzewiących idee wolnościowe.

W Poznaniu należy do Towarzystwa Demokratycznego, w Warszawie do Tajnego Związku Narodu Polskiego. Towarzystwo Demokratyczne wysyła go do Galicji, gdzie znajduje ujście dla swego temperamentu, rewolucyjnej pasji. Jeździ po całym kraju w płomiennych słowach wzywając do buntu, powstania, do zerwania kajdan. W wędrówkach tych odwaga jego i zuchwalstwo nie mają granic. Drwi sobie z austriackich władz, którym odbiera spokój i sen. Sfory szpiclów i żandarmów z wywieszonymi językami gonią za nieuchwytnym buntownikiem, wyznaczają tysiące zł. polskich nagrody za jego głowę, rozsyłają listy gończe, a on pracuje wśród nich.

Dembowski obok innych, miał jeszcze niesłychane zdolności aktorskie, Zmienia się jak kameleon: w przebraniu żebraka, dziada, czy żyda domokrążcy wciska się wszędzie — roznosi proklamacje, agituje i działa. Pewien czas służy jako lokaj u wysokiego urzędnika we Lwowie, by w tym środowisku poznać plany rządu. Brawura ta, częstokroć połączona z lekkomyślnością czyni z Dembowskiego jakąś legendarną mityczną postać.

Ten najbujniejszy okres działalności Dembowskiego uwiecznił Władysław Anczyc w wierszu „Emisariusz",

„...Znacie Morawca, starca, górala,
Znacie żebraka, kominiarczyka,
Węgra, cygana, włocha, moskala,
Co ledwie przyjdzie, natychmiast znika,
Co dziś w Stambule, jutro w Londynie,
Dziś u wieśniaka, znów u papieża,
Dziś w głębi Litwy, jutro w Poznaniu,
A wszędzie mówi o zmartwychwstaniu.

Wreszcie nadchodzi upragniona, oczekiwana godzina wybuchu. Dembowski imieniem Rządu Narodowego 24 lutego 1846 r. zajmuje Wieliczkę, wierząc, że ruch rewolucyjny, spod krakowskiej mieściny rozszerzy się na całą Polskę, wszystkim wciśnie broń do ręki i poprowadzi do zwycięstwa.

Niestety już pierwsze chwile po wybuchu bezlitośnie rozwiewają marzenia przeciwstawiając ponurą rzeczywistość. Lecz Dembowski tej rzeczywistości nie widzi. Staje się płomieniem, wulkanem wyrzucającym lawę gorących haseł, malując w najcudniejszych barwach zbliżającą się przyszłość, zapowiada zniesienie pańszczyzny, wolność i równość. Jako sekretarz dyktatora Tyssowskiego w Krakowie rozdwaja się, roztraja, kierując całym ruchem, udaremnia zamach Wiszniewskiego na dyktaturę, staje się sercem i mózgiem tych wspaniałych, lecz niestety krótkich i zbyt szybko umarłych dni.

Tymczasem rząd austriacki wyczuwający, że coś się w powietrzu święci, przygotowuje kontruderzenie — organizując rzeź, która ma sparaliżować powstanie. Wówczas Dembowski postanawia przeciągnąć chłopów na swoją stronę. Pisze płomienną odezwę do wszystkich Polaków umiejących czytać, w przebraniu przedostaje się za Wisłę do pobliskiej wsi, nawołuje do walki. Agitacja jednak zawiodła. Dembowski postanowił przeto uciec się do pomocy duchowieństwa. Znalazłszy zrozumienie wśród grona światlejszych i patriotycznych księży, organizuje uroczystą procesję, która miałaby ułagodzić podniecone masy.

W trzy dni po wybuchu ruchu, procesja wyruszyła z Krakowa, będąc zarazem ostatnią drogą młodocianego apostoła wolności.

Tak zginął Edward Dembowski — jeden z najwybitniejszych pionierów polskiej myśli demokratyczno - postępowej. Jeden z najgorliwszych wyznawców spóźnionej konstytucji trzeciomajowej — spadkobierca idei kościuszkowskiej, że tylko w ludzie jest wyzwolenie i przyszłość Polski. Jeszcze przed narodzinami marksizmu, z zadziwiającą konsekwencją stosował marksistowskie metody w ocenie zjawisk społecznych. I kto wie, jak by się potoczyły wypadki, gdyby nie przedwczesna tragiczną śmierć Dembowskiego. Możeby zarzewie buntu wybuchło wielkim płomieniem rewolucji, ruszyło masy ludowe, przyśpieszyło ruchy roku 1848, nadało im inny, bardziej owocny rezultat.

Idea jednak nie ginie, choć pozornie zamiera. Ziarno rzucone w glebę dusz ludzkich, dłonią jednego z najwybitniejszych spiskowców i najgorętszych apostołów demokratyzmu w Polsce porozbiorowej, czekało na godzinę cudu kiełkowania.

Bo oto, jak mówi w proroczej wizji Stanisław Wyspiański przez usta Kory:

Wieki i lata, co przyjdą,
żyć będą ziaren tych treścią
Ziemia rodzić będzie
kędysiew padnie zdrowy.
Ludzi zbudzę, roześlę o.ędzie
na żywot, — żywot nowy!
Pokoleniom ostawię czyny,
po ojcach wielkich — wielkie
wskrzeszę czyny,—
kiedyś, — BĘDZIECIE WOLNI"!

Godzina wolności wybiła: po latach niewoli, udręki, po straszliwym inferno okupacji.

Dziś tedy cała Polska winna złożyć hołd — wielkiemu demokracie — Edwardowi Dembowskiemu — apostołowi wolności.

Jan Sokolicz-Wroczyński.

Jak pracują peperowcy fabryki pończoch „Lido"

Tow Roman Pankowski drugi sekretarz koła PPR i przewodniczący Rady Zakładowej fabryki „Lido" odznaczony jest brązowym krzyżem zasługi.

W fabryce jest zatrudnionych tylko 90 robotników. Jednakże praca partyjna tow. Pankowskiego na tym małym odcinku, może być wzorem, przykładem dla tych towarzyszy, którym się wciąż wydaje, że „lepiej mało a dobrych członków albo też „robotnicy sami przyjdą do Partii, nie trzeba agitować". Peperowcy fabryki „Lido" pod kierownictwem swego sekretarza tow. Leśniewicza i drugiego sekretarza tow. Pankowskiego pozyskali dla partii właśnie najlepszych robotników i obecnie na 90 zatrudnionych jest 24 członków PPR i 20 członków ZWM.

My w naszej fabyce — mówi tow. Leśniewicz — przedstawiliśmy tow. Pankowskiego do odznaczenia. **Nie ma takiego robotnika, który by tego wniosku nie poparł. Ja jestem** sekretarzem koła, ale lojalnie przyznaję, że bez Pankowskiego bardzo ciężko byłoby przeprowadzić cokolwiek.

— Największą zdobycz naszej pracy w fabryce — mówi tow. Pankowski — to zlikwidowanie kradzieży. Trudny to był orzech do zgryzienia. Podczas okupacji ta fabryka była najlepszą dla Polaków, „najlepszą" w znaczeniu kradzieży. Ob. Waśniewski obecny kierownik firmy „Lido" tak jak teraz jest duszą naszej fabryki, uczciwie i lojalnie współpracuje z nami tak wówczas, w czasie okupacji, ułatwiał nam Polakom uprawiać sabotaż przeciw Niemcom do największych rozmiarów. Robotnicy kradli, ratując w ten sposób siebie, swoje rodziny i kogo się dało od śmierci głodowej. To też po przejściu fabryki w ręce państwa demoralizacja była ogromna, ludziom trudne było rzucić nałóg kradzieży nabytej podczas okupacji. Ale zwyciężyliśmy w tej słusznej sprawie. Pięciu nas było peperowców Ciągłymi zebraniami zdołaliśmy przekonać robotników, że dzisiaj ten co kradnie, okrada siebie samego. Nie wiem czy uwierzycie, ale stwierdzam, z całą pewnością, że obecnie **nikt u nas nie kradnie.**

Można wierzyć — napewno robotnicy fabryki „Lido" nie kradną. Ale nie tylko z powodu akcji uświadamiającej. Robotnicy są otoczeni troskliwą opieką peperowców. Rady Zakładowej oraz dyrekcji Zaraz po wypędzeniu Niemców z Łodzi peperowcy postarali się niemal dla wszystkich robotników o ludzkie mieszkania. Zaoszczędzili żmudnego latania, niekiedy bezskutecznego do Wydziału Mieszkaniowego. Obecnie Rada Zakładowa ma nawet takie ambitne plany jak odremontowanie jednego domu na Bałutach.

W trosce o zaoszczędzenie robotnikowi wydatków, kłopotów, kosztów i czasu Rada Zakładowa z inicjatywy koła PPR przydzieliła dwóch towarzyszy którzy zajmują się wyłącznie odbiorem ze spółdzielni przydziałów kartkowych i chleba. Są to towarzysze z PPS, którzy pracują z oddaniem. Każdy robotnik bez żadnej trudności odbiera swój prowiant i chleb w fabryce. Nawet podczas tych kilku ciężkich dni — z dumą mówi tow. Pankowski, — gdy chleba nie było myśmy tego tak bardzo nie odczuli. Staraliśmy się chleb robotnikom dostarczyć.

Również stołówka jest względnie dobra jak na ten ciężki okres. Cztery świnki chowa fabryka dla użytku stołówki.

Robotnicy firmy „Lido" mając taką Radę Zakładową i taką organizację partyjną także z oddaniem wywiązują się ze swych obowiązków. **Plan jest wykonany powyżej normy** przeciętnie 125 procent. A są i tacy robotnicy-młodociani przewodnicy jak Jerzy Jaroń (ZWM) 140 procent, Henryk Zawadzki (ZWM) 140 proc., Tomaszewska Aldona 150 procent.

Również majstrowie Władysław Jankowski (PPR), Józef Martofel (PPR) i cały szereg bezpartyjnych robotników chlubnie się wybija **w pracy dla Ojczyzny, w swojej fabryce, która** według recepty panów z PSL miała wrócić do chciwych rąk fabrykantów.

B.

Wyszło szydło z worka

Poseł do KRN demaskuje politykę PSL-u

Ciężka sytuacja zbożowa w całym kraju nie daje nikomu spokoju. Jak wyjść z niej, łamią sobie głowy wszyscy, którzy potrafią docenić jej powagę i którzy chcą zaradzić złu, oraz przyjść z jak najszybszą pomocą ludności miasta.

Nie wszyscy jednak pragną tego: Przykładem zresztą bardzo charakterystycznym ustosunkowania się do wysiłków całego społeczeństwa, niektórych „szczerych demokratów" było wystąpienie radnego spod znaku PSL — Ob. Rękasa, posła do KRN.

Na plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w trakcie jednej z interpelacji radnego Rekasa, Przedstawiciel PPS Ob. Andrzejak rzucił uwagę: „uważajcie lepiej, żeby chłopi dawali nam więcej chleba", na to radny Rękas znalazł godną odpowiedź: „to wy mniej chleba zjadajcie".

Czy tego samego zdania są inni przedstawiciele PSL nie wiemy. Wiemy tylko, że rząd nasz i stronnictwa szczerze demokratyczne szukać będą innego wyjścia z sytuacji, jaka chwilowo zaistniała i z pewnością je znajdą.

Tylko nie tą drogą, którą zaproponował radny Rękas. Bo chociaż niewątpliwie wiedzie ona z... Londynu, nie doprowadzi jednak do naszego celu: zapewnienia wszystkim chleba.

O to zdaje się PSL-owi najmniej chodzi. Byłby może więcej zadowolony, gdyby go w ogóle zabrakło. Bo może wywołało by to jakieś fermenty, zaburzenia... i można byłoby przy nadchodzących wyborach upiec własną „tłustą pieczeń".

Wieści z całego kraju

SZUBIENICA ZA DENUNCJOWANIE POLAKÓW

Przed Sądem Karnym w Poznaniu stanęła Maria Schulz, z domu Ekkiert, volksdeutschka 2 grupy, oskarżona o denuncjowanie Polaków do Gestapo. Oskarżyła ona przed Gestapo o wrogie nastawienie wobec Niemców Ignacego Skotnickiego, Annę Marwińską i Antoniego Kubiaka. Na skutek jej donosu, Skotnickiego osadzono w więzieniu, Marwińską wywieziono do obozu koncetracyjnego w Ravensbrück, Kubiaka zaś osadzono w Dachau. gdzie zmarł. Sąd skazał oskarżoną za popełnione zbrodnie na karę śmierci przez powieszenie, pozbawienie praw oraz konfiskatę mienia.

PIERWSZY POLSKI OBIEKTYW FILMOWY

W miejscowym kinoteatrze odbyła się próba wyprodukowanego przez państwową Wytwórnię Optyczną w Jeleniej Górze obiektywu 120 mm, dla aparatu filmowego do wyświetlania. Próba dała wynik dodatni W próbie obiektyw okazał się lepszy od słynnych obiektywów Buscha.

PIERWSZE WĘGLARKI Z NORWEGII

Do portu gdańskiego przybył pierwszy statek z 47 wagonami - węglarkami z Norwegii, celem usprawnienia dowozu węgla eksportowego ze Śląska do Gdyni i Gdańska.

Głos Kobiet

KOBIETY Z FABRYK, BIUR, WSI — WASZE MIEJSCE W SZEREGACH SPOŁECZNO-OBYWATELSKIEJ LIGI KOBIET

Mrs. Smith walczy o swe prawa

Kobiety angielskie odegrały w obecnej wolnie rolę specjalną, różna od roli, jaka przypadła w udziale kobiecie polskiej bądź francuskiej toczącym w podziemiu walkę przeciwko najeźdźcy. Wowczas, kiedy kobiety Polki walczyły o wolność i lepsze jutro przeciwko hitlerowskiemu ciemiężcy, Angielce przypadło w udziale od samego zarania wojny zadanie pracy konstruktywnej.

Praca, którą dokonały Angielki, od roku 1940, praca konstruktywna i owocna dla państwa i narodu, wpłynęła na psychikę kobiety angielskiej zamieniając każdą spokojną, gospodarną Mrs Smith, oddaną do tej pory smażeniu konfitur i sprawom swego „home" (domu) w panią Smith wykazującą obecnie wielkie zainteresowanie sprawami społecznymi i politycznymi swego kraju. Pani Smith jest teraz członkiem nowopowstałych organizacyj kobiecych, umie wysuwać swe żądania i przeprowadzać prawa, które dadzą kompletną emancypację.

Aby wojna przeciwko nieprzyjacielowi mogła być skutecznie prowadzona, na dziesięć Angielek w wieku od 19 do 45 lat dziewięć było zmobilizowanych, w tym te wszystkie, które miały poniżej trzydziestu jeden lat, w służbach pomocniczych wojsk. Zarówno w marynarce (Women's Royal Service), jak i w armii pomocniczej kobiet (Auxiliary Territorial Service), jak i w lotnictwie (Women's Auxiliary Air Force) kobiety angielskie pełnią ważną i odpowiedzalną służbę, pozwalając tym samym na przerzucenie mężczyzn do służby na froncie. Ponad 80 tysięcy Angielek pielęgnuje rannych i chorych w szpitalach. Kilka tysięcy pracuje w straży ogniowej. Pięć tysięcy znalazło się w szeregach policji i jej służbach pomocniczych. Obrona przeciwlotnicza kraju i wybrzeża powierzona jest kobietom.

Jeszcze większą rolę odegrały Angielki pracujące na roli i w przemyśle, gdzie praca ich zastąpiła pracę mężczyzn. Do kwietnia 1941 roku zaciąg kobiet do służb pomocniczych był ochotniczy, od tej daty wszystkie kobiety urodzone między rokiem 1893 i 1925 zostały powołane do pracy przymusowej. W roku 1943 Anglia dysponowała olbrzymią liczbą 17 milionów 200 kobiet zmobilizowanych w wieku od lat 14 do 64. Kobiety samotne, lub te, które nie miały żadnych obowiązków codziennych, zostają wciągnięte do drużyn pracy i mogą być przerzucane z miejsca na miejsce.

Od roku 1943 dwa i pół miliona Angielek zostało skierowanych do fabryk amunicji, a ponad 60 proc. kobiet pracuje w wytwórniach broni i sprzętu wojennego. Państwo ze swej strony uczyniło duży wysiłek, by ułatwić Angielkom ich zadanie, tworząc żłobki, gdzie dzieci kobiet pracujących powierzane były fachowej opiece.

Te wszystkie fakty pozwoliły sformułować we wrześniu 1943 roku ówczesnemu ministrowi pracy Ernestowi Bevinowi następujące twierdzenie: „To Angielki przechyliły szalę zwycięstwa na stronę Anglii".

Kobiety angielskie zrozumiały, że ich odizolowanie od wypadków rozgrywających się na szerokiej arenie politycznej i zamknięcie się w ciasnych ramach domu, bytowanie w życiu ograniczonym, bez szerszych zainteresowań i horyzontów, stać się może niebezpieczeństwem dla postępu i dostarczyć broni walczącej reakcji. Kobieta dzisiejsza, tak Angielka, jak i kobieta każdej innej narodowości, musi wraz z mężczyzną posuwać się odważnie ku cywilizacji bogatszej i iść w jutro pokoju, wolności i demokracji.

I. K.

Koło Ligi Kobiet powstało w szpitalu Anny Marii

Dnia 5.II br. na walnym zebraniu pracowników szpitala Anny Marii ob. Mikołajczykowa wygłosiła referat o celach i działaniach ob. Ligi Kobiet. Referat spotkał się z gorącym entuzjazmem kobiecej części pracowników szpitala, którzy zaprosili ob. Mikołajczykową na następne posiedzenie, aby wygłosiła referat o Kongresie Międzynarodowym w Paryżu. Na wniosek dr. Mrozowskiej postanowiono założyć Koło Społ. ob. Ligi Kobiet na terenie szpitala. Dnia 8.II br. odbyło się organizacyjne zebranie, na którym ob. Mikołajczykowa zapoznała zebrane ze statutem Ligi.

Do Zarządu Koła wybrano: przewodnicząca Skiba Maria (pielęgniarka), wiceprzewodnicząca — Przygońska Helena (pielęgniarka), skarbnik — Szelew Hanna (pielęgniarka).

Do Koła zapisały się lekarki, pielęgniarki, pracowniczki kuchni, pralni i oddziałowe.

Nowopowstałe Koło Kobiet ma nadzieję, że jego działalność przyczyni się do polepszenia warunków pracy kobiet, pracujących na terenie szpitala oraz będzie nową cegiełką do odbudowy Demokratycznej Polski.

POLKI WE FRANCJI

myślą, pracują i walczą tak samo jak my

Żyjemy jeszcze w okresie powojennym, w czasie dość utrudnionych kontaktów z zagranicą. Trudności transportowe, długotrwałość podróży wpływają na to, że zetknięcie „szarego obywatela" z wydawnictwami i prasą Zachodu, chociażby Francji jest dość skąpe. Dzięki szczęśliwej i szybkiej „okazji" do rąk naszych doszło kilka ostatnich numerów „Biuletynu Związku Kobiet Polskich". Jest to oficjalny organ „Związku Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej", organizacji, zrzeszającej ponad 70 tys. Polek, zamieszkałych we Francji. Posiadane przeze mnie ostatnie numery „Biuletynu" należą do tzw. serii legalnej. Od roku 1943 do momentu zajęcia Paryża przez aliantów „Biuletyn" wychodził jako gazetka nielegalna — jest to dowodem, jak czynny brały udział kobiety naszej emigracji w walce przeciwko okupantowi.

„Biuletyn" obrazuje pracę organizacyjną, społeczną i charakterystyczną kobiet zrzeszonych, oblicze jej jest wielorakie i wymagałoby jeszcze omówienia.

Z kilku notatek „Biuletynu" łatwo sobie wyrobić sąd, że życie codzienne Francji w jego fragmencie aprowizacyjnym bynajmniej do łatwych nie należy. Wprowadzono zniesienie w okresie przedwyborczym kartki na chleb. Ludność rozumie to słuszne zarządzenie, wynikłe z trudności aprowizacyjnych, domaga się jednak normy 350 gram chleba na osobę.

Fałszerstwa kartek chlebowych i handel nimi są widać zjawiskiem generalnym, skoro w piśmie jest apel do kobiet, by nie kupowały fałszywych kartek chlebowych gdyż ten proceder odbija się ujemnie na ogóle kartkowiczów.

Kartofli brak, ośrodki przemysłowe i górnicze nie zostały w ten artykuł zaopatrzone, choć Francja podobno do Hiszpanii kartofle z ostatnich zbiorów eksportowała. Mięso sprzedawane jest na kartki, ale tak drogie, że robotnik konsument nie zawsze może kupić przyznaną mu rację mięsa.

Sytuacja żywnościowa emigracji naszej podobnie jak całej ludności francuskiej, jak widzimy jest cięższa, niż u nas w kraju.

Na specjalną uwagę zasługiwałby zamieszczony w styczniowym numerze „Biuletynu" artykuł Ireny Skiby, omawiający zagadnienie pracy społeczno-oświatowej wśród kobiet na emigracji pod kątem ich ewentualnego powrotu do kraju.

Dowiadujemy się, że poza kursami kroju i szycia, kursami pielęgniarskimi i przedszkolanek, organizowanymi w tym celu, by dać kobiecie „fach w ręku", tworzone są w poszczególnych okręgach szkółki wychowania społeczno-obywatelskiego. „Słuchaczki uczą się geografii i historii polskiej, poznają podstawy państwa demokratycznego, prawa i obowiązki obywatela".

Kreśląc plan pracy na rok 1946 autorka pisze: „Zadaniem kobiet polskich na emigracji będzie rozbudzić i pogłębić świadomość kobiety, uaktywnić ją w służbie dla kraju. Tylko wtedy, gdy poznamy i zrozumiemy dobro demokracji, potrafimy walczyć przeciw reakcji, zmierzającej do uszczuplenia udziału ludu pracującego w rządzie. Tak, jak jedynie miłujący wolność człowiek potrafi bronić wolności, tak tylko człowiek rozumiejący demokrację, potrafi jej bronić. I dlatego hasłem naszym jest uczyć się i poznawać jak najwięcej, mimo ciężkich warunków, w jakich żyjemy my, gospodynie, matki, robotnice".

Celem tej nauki — to przygotowanie dla kraju wśród kobiet emigrantek wartościowego społecznie i uświadomionego elementu kobiecego. Tak pojęty program pracy oświatowej nie tylko dla Polek we Francji, ale i dla nas, kobiet w kraju, zasługiwałby na realizowanie.

Z działalności Ligi Kobiet

Słuszna inicjatywa

Organizacja nasza jest jedną z najmłodszych ale cieszącą się popularnością wśród społeczeństwa m. Ozorkowa.

W wielkim stopniu do spopularyzowania Ligi przyczyniło się otwarcie przez Zarząd Ligi jadłodajni, która po cenach minimalnych wydaje ludności obiady, śniadania i kolacje.

W miesiącu styczniu zostało wydanych bezpłatnie najbiedniejszym 130 obiadów, w najbliższym czasie chcemy podnieść tę sumę do 200 porcji Codziennie wydajemy starcom, kalekom i chorym, 80 obiadów, składających się z 2 dań. Jadłodajnia w minimalnym stopniu zostaje zaopatrywana przez miejscową Aprowizację, po większej części kupuje produkty spożywcze z wolnego rynku. Przy zorganizowaniu tej instytucji dużo pracy poświęciły: ob. Eugenia Ciesionikowa — przewodnicząca Ligi, ob. Lasecka Janina — wiceprzewodnicząca, ob. Geraga Kazimiera, Dylewska Ewa i Palczewska Julia — członkinie Komitetu Ligi. Kierowniczka stołówki Garczyńska Anna i jej pomocnice: Muszyńska Kazimiera, Przybyszewska Natalia przez swą pracę organizacyjną i techniczną postawiły lokal na odpowiednim poziomie.

Fundusze na prowadzenie lokalu otrzymałyśmy częściowo od Wojewódzkiego Zarządu Ligi (jako pożyczkę) i od Samorządu m. Ozorkowa jako subsydium. Cały dochód z jadłodajni przeznaczony jest na rozwinięcie się Ligi oraz dla niesienia pomocy najbiedniejszym naszego masta.

Jadłodajnia nasza jest bardzo popularna wśród mieszkańców naszego miasta. Stałymi gośćmi są profesorowie miejscowego gimnazjum, nauczyciele i młodzież ucząca się, starcy, chorzy i biedacy.

Personel i obsługa stoją na wysokości zadania, a warunki higieniczne lokalu w zupełności odpowiadają zadaniom, jakie on spełnia. W dzisiejszych ciężkich warunkach aprowizacyjnych otwarcie takiej stołówki jest wielkim dobrodziejstwem dla ludności.

C. E.

Nasze okna

Do naszego mieszkania wpływa światło słoneczne przez okna. Znając więc dobroczynne odziaływanie promieni słonecznych, powinniśmy na okna zwrócić baczną uwagę i stwierdzić, jak są one do swego zadania przygotowane. Zastanówmy się dobrze, czy światło swobodnie dostaje się do izby, czy też są przeszkody tamujące mu wstęp. Jeśli znajdziemy takie — należy je niezwłocznie usunąć, gdyż podkopują one fundament naszego zdrowia.

Główną przeszkodą utrudniającą słońcu wstęp do mieszkania są bez wątpienia firanki. Spotyka się ciągle jeszcze okna całkowicie zasłonięte firankami czy roletami. Niezrozumiałem jest, dlaczego niektórzy, boją się tak bardzo słońca. Tam gdzie okno jest zasłonięte całkowicie firankami i do tego zastawione jakimikolwiek roślinami doniczkowymi, tam często mieszkańcy chorują na gruźlicę.

Pokój do którego wolny ma wstęp słońce, będzie wolnym od zarazków. W szpitalach zaobserwowano, że chorzy leżący w kącie, — gdzie słońce nie miało dostępu, znacznie trudniej przychodzili do zdrowia.

O ile chodzi nam o przyozdobienie okien firankami, to firanki muszą się ograniczać do wąskich pasów materiału po bokach i u góry okien.

Tak samo kwiatów nie należy stawiać na oknie, choćby dlatego, że przy otwieraniu trzeba je bezwzględnie zdejmować, co powtarzane kilka razy dziennie jest wysoce niepraktyczne. Okno nie może być hodowlą kwiatów czy też innych roślin, bo one zasłaniają nam światło. Trzeba pielęgnować kwiaty, ale należy je umieścić na stoliku w pobliżu okna.

Coraz silniej słońce operuje, uporządkujmy więc jak najprędzej nasze okna, aby zdrowie mogło przez nie wraz ze słońcem wchodzić.

Stanisława Saar.

Liga Kobiet w Ozorkowie

Liga Sp. Kobiet w Ozorkowie liczy narazie 120 członkin, a praca jednak idzie pełną parą. W dużej mierze pomaga nam we wszystkich poczynaniach Zarząd Miejski m. Ozorkowa. W tak krótkim czasie zrobiliśmy wiele dobrego. Liga Sp. Ob. dba o swe członkinie. Biednym udziela pomocy w postaci odzieży. Mamy własną jadłodajnię w której mniej zamożne korzystają z bezpłatnych obiadów. Nasza organizacja bierze czynny udział w akcjach państwowych i społecznych. Mamy niezłomną wiarę, że znajdziemy poparcie wśród reszty kobiet m. Ozorkowa i wspólnym wysiłkiem podniesiemy warunki materialne i kulturalne — wśród kobiet, a tym samym przyczynimy się do odbudowy naszego Państwa Demokratycznego.

Jarosław Hašek

Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

SZWEJK NA TYŁACH

Wstęp

Wielkie czasy wymagają wielkich ludzi Istnieją bohaterowie nieznani, skromni, bez sławy i historii Napoleona. Analiza ich charakteru zaćmiłaby sławę nawet Aleksandra Macedońskiego. Dzisiaj na ulicach praskich możecie spotkać męża, który sam nawet nie wie, jakie znaczenie ma w historii nowych wielkich czasów. Idzie sobie skromnie swoją drogą, nikomu się nie naprzykrza i jemu też nie naprzykrzają się dziennikarze którzy domagaliby się od niego wywiadu. Gdybyście go zapytali, jak się nazywa, odpowiedziałby wam skromniutko i prosto: „Jestem Szwejk..."

Otóż ten cichy, skromny, szary człowiek jest naprawdę tym starym poczciwym wojakiem Szwejkiem, mężnym i statecznym, który niegdyś za czasów Austrii był na ustach wszystkich obywateli królestwa czeskiego, a którego sława nie zagaśnie nawet w republice.

Bardzo kocham zacnego wojaka Szwejka, i opisując jego losy czasu wojny światowej, mam nadzieję, że wszyscy będziecie sympatyzowali z tym skromnym, nieznanym bohaterem. On nie podpalił świątyni w Efezie, jak to uczynił ten cymbał Herostrates, aby się dostać do gazet i do czytanek szkolnych.

To wiele.

AUTOR.

JAK DOBRY WOJAK SZWEJK WKROCZYŁ NA WIDOWNIĘ WOJNY ŚWIATOWEJ.

— A to nam zabili Ferdynanda — rzekła posługaczka do pana Szwejka, który, opuściwszy przed laty służbę w wojsku, gdy ostatecznie przez lekarską komisję wojskową uznany został za idiotę, utrzymywał się z handlu psami, pokracznymi nierasowymi kundlami, których rodowody fałszował.

Prócz tego zajęcia dotknięty był reumatyzmem i właśnie nacierał sobie kolana opodeldokiem.

— Którego Ferdynanda, pani Millerowo? — zapytał Szwejk, nie przestając masować kolan. — Ja znam dwóch Ferdynandów: jeden jest posługaczem u drogisty Pruszy i wypił tam razu pewnego jakieś smarowanie na porost włosów, a potem znam jeszcze Ferdynanda Kokoszkę, tego co zbiera psie gówienka. Obu nie ma co żałować.

— Ależ, proszę pana, pana arcyksięcia Ferdynanda, tego z Konopisztu, tego tłustego, pobożnego.

— Jezu, Maria! — zawołał Szwejk. — To jest dobre! A gdzież też to się panu arcyksięciu przytrafiło?

— Kropnęli go w Serajewie, proszę pana, z rewolweru, wie pan. Jechał tam ze swoją arcyksiężną w automobilu.



— Patrzcież państwo, moja pani Millerowo, w automobilu! Juścić, taki pan może sobie na to pozwolić i nawet nie pomyśli, jak taka jazda automobilem może się skończyć nieszczęśliwie. I jeszcze do tego w Serajewie, to jest w Bośni, pani Millerowo. To na pewno zrobili Turcy. Nie trza im było tej Bośni i Hercegowiny zabierać. Tak to, tak, pani Millerowo. Więc pan arcyksiąże, że tak powiem, już na sądzie boskim. Długo też się męczył?

— Pan arcyksiążę był odrazu trup, proszę pana. Sam pan wie, że z rewolwerem nie ma szpasów. Niedawno temu też się jeden bawił rewolwerem i powystrzelał całą rodzinę a nawet stróża, który poszedł zobaczyć, kto też tam strzela na trzecim piętrze.

— Niektóry rewolwer, pani Millerowo, nie wystrzeli, choćby się człek skręcił. Takich systemów jest dużo. Ale na pana arcyksięcia kupili sobie z pewnością taki z tych lepszych. No i założyłbym się z panią pani Millerowo, że ten człowiek, co mu to zrobił, ładnie się na to ubrał Miarkuje pani sama, że strzelanie do arcyksięcia to robota bardzo trudna, to nie to samo, jak kłusownik strzela do gajowego. Tutaj chodzi o to, jak się do niego dobrać, na takiego pana nie można się wybierać w jakichś szmatach Musisz, bratku, iść w cylindrze, żeby cię przedtem nie capnął policjant.

— Podobno więcej ich tam było, proszę pana.

— Ma się wiedzieć, pani Millerowo — rzekł Szwejk, kończąc nacieranie kolana. — Jakby pani chciała zastrzelić arcyksięcia albo pana cesarza, to by się pani na pewno z kim naradziła. Ile głów, tyle rozumów. Ten doradzi to, tamten owo, i w ten sposób zbożne dzieło się powiedzie, jak o tym śpiewamy w naszym hymnie państwowym. Główna rzecz obliczyć sobie dokładnie, kiedy taki pan będzie przechodził. Tak samo jak ten pan Luccheni, jeśli pani jeszcze pamięta, co to przekłuł naszą nieboszczkę Elżbietę pilnikiem. I wierz tu komu! Od tego czasu żadna cesarzowa nie wychodzi na spacery. A to samo czeka jeszcze wiele osób. Zobaczy pani Millerowa, że się jeszcze dobiorą i do cara i do carowej., a nie daj Boże i do naszego pana cesarza, kiedy tak obces wzięli się do jego stryjaszka. Nasz starszy pan ma sporo nieprzyjaciół. Jeszcze więcej, niż ten Ferdynand. Niedawno temu mówił jeden pan w piwiarni, że nastanie taki czas, że cesarze będą padali jeden po drugim, i że nawet sam pan prokurator nic im nie poradzi. A potem nie miał czym zapłacić i gospodarz musiał go kazać aresztować. A ten go trzask w pysk, a policjanta dwa razy. Odwieźli go potem w plecionce, żeby wytrzeźwiał. Tak, tak, pani Millerowo, takie to dzisiejsze czasy. Ano dla Austrii znowu strata to niemała. Jakem służył w wojsku, to jeden piechur zastrzelił tam kapitana. Nabił flintę i wlazł do kancelarii. Powiedzieli mu tam, żeby sobie poszedł, bo w kancelarii nie jego miejsce, a on wciąż swoje, że musi się rozmówić z panem kapitanem. Ten kapitan wyszedł i zaraz mu wlepił koszarówkę. A ten wziął flintę i kropnął go prosto w serce. Kula przeleciała panu kapitanowi przez plecy i jeszcze narobiła szkody w kancelarii. Rozbiła butelkę z atramentem, a ten atrament rozlał się po urzędowych aktach.

— A co z tym żołnierzem? — zapytała po chwili pani Millerowa, gdy Szwejk się ubierał.

— Powiesił się na szelkach — rzekł Szwejk czyszcząc melonik. — A te szelki nawet nie były jego własnością. Musiał je sobie pożyczyć od strażnika, że niby to opadały spodnie. A co? Miał może czekać, aż go rozstrzelają? Nie trudno zmiarkować, moja pani Millerowo, że w takiej sytuacji człowiekowi się we łbie mąci. Strażnika za to zdegradowali i dali mu sześć miesięcy. Ale nie siedział. Uciekł do Szwajcarii i dzisiaj jest tam ponoć kaznodzieją jakiegoś kościoła. Mało dziś dobrych ludzi, pani Millerowo. Wyobrażam sobie, że i pan arcyksiążę Ferdynand w mieście Serajewie też się grubo zawiódł na tym człowieku, co do niego strzelił. Widział jakiegoś pana i pomyślał sobie: Jakiś porządny człowiek, kiedy wiwatuje na moją cześć. A tymczasem ten pan trach do niego! Kropnął go raz, czy parę razy?

— W gazetach piszą, proszę pana, że pan arcyksiążę był podziurawiony, jak sito. Wystrzelił do niego wszystkie naboje.

— To idzie bardzo szybko, pani Millerowo, strasznie szybko. Ja bym sobie na taką sprawę kupił browning. Wygląda to, jak cacko, ale tym cackiem można przez dwie minuty postrzelać dwudziestu arcyksiążąt, chudych albo tłustych. Aczkolwiek, między nami mówiąc, do tłustego arcyksięcia trafi daleko łatwiej, niż do chudego. Pamięta pani, jak to wtedy w Portugalii ustrzelili sobie tego swego króla? Też był taki tłusty. Wiadomo, że król nie będzie chudeusz. Więc teraz idę do gospody „Pod kielichem", a jakby tu ktoś przyszedł po tego ratlerka, com na niego wziął zaliczkę, to trzeba powiedzieć, że mam go w swojej psiarni na prowincji, że mu niedawno przyciąłem uszy i że teraz nie można go przewozić, póki mu się uszy nie zagoją, żeby mu się nie zaziębiły. Klucz pani zostawi u stróżki.

W gospodzie „Pod kielichem" siedział tylko jeden gość. Był to wywiadowca Bretschneider, będący na służbie policji państwowej. Gospodarz Paliwec zmywał podstawki, a Bretschneider daremnie usiłował wyciągnąć go na poważną rozmowę.

Paliwec był znany grubianin i co drugie jego słowo była dupa albo gówno. Ale jednocześnie był oczytany i zalecał każdemu, aby sobie przeczytał co o tym drugim przedmiocie napisał Wiktor Hugo, opisując ostatnią odpowiedź napoleońskiej starej gwardii, daną Anglikom w bitwie pod Waterloo.

— Ładne lato mamy — rozpoczynał Bretschneider swoją poważną rozmowę.

— Wszystko to gówno warte — odpowiedział Paliwec, układając podstawki w kredensie.

— Ładnej kaszy nam nawarzyli w tym Serajewie — ozwał się Bretschneider, tracąc nadzieję.

— W jakim Serajewie? — zapytał Paliwec. — W nuselskiej winiarni? Tam się codzień za łby wodzą. Wiadomo, przedmieście.

— W bośniackim Serajewie, panie gospodarzu. Zastrzelili tam pana arcyksięcia Ferdynanda. Co pan na to powie?



— Ja się do takich rzeczy nie mieszam, z tym niech mnie każdy pocałuje w dupę — grzecznie odpowiedział pan Paliwec, zapalając fajkę. — Do takich rzeczy mieszać się nie warto, bo można grubo oberwać. Mam swój handelek i tyle. Gdy kto przychodzi każe sobie podać piwa, to mu podam. Ale jakieś tam Serajewy, polityka albo nieboszczyk pan arcyksiążę, to nie dla nas, bo można się dostać za kraty na Pankrac.

Bretschneider zamilkł i pełen rozczarowania rozglądał się po pustej szynkowni.

— Tutaj wisiał niegdyś obraz najjaśniejszego pana — ozwał się znów po chwili, — akurat tam, gdzie teraz wisi lustro.

— A tak, ma pan rację — odpowiedział Paliwec. — wisiał tam, ale obsrywały go muchy, więc zaniosłem go na strych. Wiadomo, jak to bywa. Jeszcze by kto zrobił uwagę i miałby człowiek kram. Potrzebne mi to?

— Ale w tym Serajewie stała się rzecz paskudna, prawda, panie gospodarzu?

Na to pozornie proste, ale podstępne pytanie, odpowiedział pan Paliwec niezwykle ostrożnie:

— O tej porze bywa w Bośni i Hercegowinie strasznie gorąco. Jakem tam służył w wojsku, to naszemu oberlejtnantowi musieli na głowę lód przykładać.

— W jakim pułku służył pan, panie gospodarzu?

— Na takie głupstwa nie mam pamięci. Nigdy się takimi osielstwami nie interesowałem i nigdy nic takiego mnie nie zaciekawiało—odpowiedział pan Paliwec. — Ciekawość pierwszy stopień do piekła.

Wywiadowca Bretschneider zamilkł ostatecznie, a jego ponura twarz pojaśniała dopiero wówczas, gdy do gospody wszedł pan Szwejk, który kazał sobie podać ciemne piwo, dorzucając trafną uwagę:

— Bo w Wiedniu też dziś mają żałobę.

W oczach Bretschneidera zapaliła się nadzieja. Dorzucił rzeczowo:

— Na zamku w Konopiszcie jest dziesięć czarnych chorągwi.

— A powinno być dwanaście — rzekł Szwejk, popiwszy piwa.

— Dlaczego sądzi pan, że dwanaście? — zapytał Bretschneider.

— Żeby był równy rachunek, akurat tuzin. Łatwiej to zliczyć, no i na tuziny wszystko jest tańsze — odpowiedział Szwejk.

Zapanowała cisza, którą Szwejk przerwał westchnieniem:

— Więc już biedak ziemię gryzie, Panie świeć nad jego duszą! Nie doczekał się nawet cesarzowania. Jakem był w wojsku, to jeden generał spadł z konia i zabił się całkiem spokojnie. Chcieli go podnieść i wsadzić na konia i zdziwili się, że był zupełnie martwy. A też miał dostać awans na feldmarszałka. Stało się to przy przeglądzie wojska. Wszystkie te przeglądy nie zdały się na nic. W Serajewie też był jakiś przegląd. Pamiętam że pewnego razu brakowało mi przy takim przeglądzie dwadzieścia guzików przy mundurze i że mnie za to wsadzili do paki na dwa tygodnie w pojedynkę, a przez dwa dni leżałem, jak ten łazarz, w kij związany. Ale w wojsku dyscyplina musi być, bo inaczej nikt by sobie z niczego nic nie robił. Nasz oberlejtnant Makowec mawiał nam nieraz: „Dyscyplina musi być, wy łby zakute, bo bez niej to byście łazili po drzewach, jak te małpy, ale wojsko zrobi z was ludzi, wy trąby powietrzne!" A czy nie miał racji? Przedstawmy sobie park na przykład na placu Karola, a na każdym drzewie po żołnierzu bez dyscypliny. Tego się zawsze najbardziej obawiałem.

— W Serajewie całą tę sprawę spłatali Serbowie — nawiązywał pan Bretschneider.

— Myli się pan! odpowiedział Szwejk. — To zrobili Turcy przez tę Bośnię i Hercegowinę.

I Szwejk rozwinął swoje poglądy na międzynarodową politykę Austrii na Bałkanach. Turcy przegrali wojnę w roku 1912 z Serbią, Bułgarią, Grecją. Chcieli, żeby ich Austria poratowała, a gdy Austria nie chciała, zastrzelili Ferdynanda.

— Lubisz Turków? — zwrócił się Szwejk do gospodarza Paliwca. — Lubisz tych psów pogańskich? Prawda, że nie lubisz?

(d. c. n.)

TRYBUNA MŁODYCH

ORGAN WOJEWÓDZKIEGO ZARZĄDU Z.W.M.

Pamiętajmy o żołnierzach

Nigdy nie potrafimy odwdzięczyć się żołnierzom za bohaterstwo i poświęcenie, za to, że wywalczyli nam wolność. Są jednak sposoby okazania żołnierzom, że naród polski docenia wielkość ich czynu, że my młodzież polska chcemy choć w części odwdzięczyć się za to, co uzyskaliśmy z ich pomocą. Zarząd Miejski Związku Walki Młodych po porozumieniu się z dowództwem jednej z jednostek wojskowych, wydelegował grupę swych członkiń, do wojskowego szpitala przy ulicy Żeromskiego. Z ramienia Zarządu Miejskiego Z.W.M., poszłam i ze mną jeszcze kilka koleżanek z firm: „Warta" i „Płaszczy Gumowych". W poczekalni szpitalnej ledwo mogłyśmy doczekać się na fartuchy, bez których nie wolno udać się do sali, gdzie leżą chorzy, Ze względu na małą ilość fartuchów podzieliłyśmy się na 3 grupy. W pierwszej grupie były koleżanki z firmy „Warta". Udałyśmy się wraz z por. Gadzińskim do świetlicy szpitalnej, gdzie zastałyśmy paru żołnierzy-uzdrowieńców przygotowujących scenę do występów. Por. Gadziński w rozmowie z nami napomknął, iż cieszyłby się bardzo gdybyśmy chciały także coś wystawić dla żołnierzy.

Przyrzekłyśmy, iż postaramy się w krótkim czasie coś zorganizować. Po zwiedzeniu świetlicy, wystrojone w białe fartuchy, udałyśmy się na drugie piętro do działu wewnętrznego. Po drodze zaglądałyśmy do poszczególnych sal, gdzie uśmiechały się do nas twarze chorych. Inni zdrowsi wychodzili na korytarz, patrząc za nami również z uśmiechem, lub też pytając się sióstr skąd jesteśmy. Parę razy doleciały do mnie słowa sióstr: „to delegacja z ZWM i wtedy nie wyobrażacie sobie jak biło mi ze wzruszenia serce, byłam dumna, że to właśnie ZWM podał tę szlachetną inicjatywę. Po wejściu na jedną z sal zauważyłam z początku na twarzach chorych zdziwienie. Widocznie wizyty takie nie były częste. Wyjaśniałyśmy, że ta wizyta jest pierwsza, ale chcemy odwiedzać ich częściej, twarze chorych rozjaśniły się

Witali nas serdecznie z radosnym błyskiem w oczach. Nie pozostałyśmy dłużne i gwarzyłyśmy w miłym nastroju. Dowiedziałyśmy się od nich, że nic specjalnego nie brakuje prócz papieru listowego, ołówków, zapałek. Personel szpitalny jak zdążyłam zauważyć obchodzi się z chorymi w sposób bardzo miły i delikatny. Po rozdaniu skromnych podarków jakie miałyśmy ze sobą, głównie papierosów, pożegnałyśmy chorych udając się do drugiej sali. I tu koleżanki postarały się wprowadzić miły, koleżeński nastrój. Cieszyłyśmy się razem z żołnierzami. Oni, że przyszłyśmy ich odwiedzić, my zaś, że naszą wizytą możemy im sprawić trochę radości. Pod koniec zrobiono nam dwa zdjęcia w otoczniu części personelu szpitala, a potem żegnane serdecznymi uśmiechami opuściłyśmy salę.

Jestem pewna, że chorzy byli bardzo radzi naszym odwiedzinom, o czym świadczyły serdeczne pożegnanie i prośba o pamięć.

Napewno będziemy częstymi gośćmi szpitala. Nie zapomnimy o naszych bohaterach

M. Maciejewska.

Rok istnienia ZWM w Pabianicach

26 stycznia ZWM pabianicki obchodził rocznicę swego istnienia. W największej sali Pabianic, która jest obecnie własnością ZWM-u, zebrali się licznie ZWM-owcy pabianiccy. Byli wśród nich także obecni przedstawiciele władz miejskich, partii politycznych, Zarządu Wojewódzkiego ZWM-u, a także witany gorąco przez młodzież prezes Wojewódzkiego Zarządu Samopomocy Chłopskiej kapitan Potapczuk. Gości tych uczcili ZWM-owcy pabianiccy, wręczając im honorowe członkostwo ZWM.

Po przemówieniach powitalnych nastąpiły roczne sprawozdania z działalności poszczególnych wydziałów Sprawozdania te nie były utrzymane w tonie czczych przechwałek czy też biadolenia. Mówiły one o tym, jak ZWM-owcy w pierwszych dniach starali się o aprowizację miasta, jak ZWM-owcy zorganizowali kontrolę w sklepach spożywczych i piekarniach, jak sekcja sportowa święciła triumfy. ZWM pabianicki po pokonaniu trudności, wzmaga swą działalność.

Po sprawozdaniach przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego kol. Młotecki, podkreślając dobrą gospodarkę i doskonałą pracę sportową, przedstawił wytyczne pracy. Najbliższe zadanie dla ZWM-u pabianickiego to utworzenie dobrze pracujących kół fabrycznych we wszystkich fabrykach oraz utworzenie kół szkolnych.

Dokonano wyboru nowego Zarządu. Wierzymy w to, że wybór ten był szczęśliwym i o osiągnięciach ZWM-u pabianickiego będziemy musieli jeszcze niejednokrotnie pisać

J. F.

Biały Dom o Tadeuszu Kościuszce

WARSZAWA — (PAP) — W dniu 11 lutego Biały Dom wydał następujące oświadczenie: 12 lutego br. przypada 200-na rocznica urodzin wielkiego polskiego patrioty gen. Tadeusza Kościuszki, który jest wielce ceniony przez całe społeczeństwo amerykańskie. Naród amerykański nigdy nie zapomni wybitnej roli jaką odegrał on w pierwszym okresie historii tego państwa, nie zapomni nigdy wielkich zasług, tak wspaniałomyślnie położonych dla sprawy amerykańskiej niepodległości, a które przyczyniły się w tak wielkiej mierze do ostatecznego zwycięstwa. Kościuszko pozostanie na zawsze w pamięci narodu amerykańskiego, narodu polskiego i innych narodów za swoje niezłomne oddanie ideałom niepodległości, wolności i sprawiedliwości dla całej ludzkości.

Osiągnięciu tych ideałów Kościuszko w ciągu całego życia poświęcał swą energię i uzdolnienie. Jego bohaterskie wysiłki dla sprawy wolności stały się natchnieniem dla wszystkich narodów. Byłoby wysoce wskazane, aby w dniu 12 lutego naród amerykański związany z polskim węzłami dziejowymi, łącznie z nim uczcił pamięć jednego z najdzielniejszych i najmężniejszych synów Polski, a zarazem jednego z największych bohaterów Ameryki.

Młodzież robotnicza pomoże kolegom na wsi

Delegacja, która wyjechała z Łodzi składała się z przedstawicieli Zarządu Wojewódzkiego ZWM, Komitetu Wojewódzkiego OM TUR i ZWM-owców oraz OM TUR-owców z fabryk łódzkich. Po przybyciu do Łowicza, delegacja udała się na **konferencję powiatową ZWM „Wici"**, gdzie została serdecznie powitana przez licznie zgromadzonych przedstawicieli „Wici" wszystkich gmin powiatu. W imienu młodzieży łódzkiej przemawali **kol. Młotęcki z Zarządu Wojewódzkiego ZWM i kol. Kaczmarek z Komitetu Wojewódzkiego OM TUR.** Koledzy przedstawili w prostych słowach sytuację miast i robotnika, Mówili oni o tym, jak młodzi robotnicy Łodzi nie patrząc na trudności aprowizacyjne zorganizowali „Wyścig Pracy", aby dostarczyć chłopu jaknajwiększą ilość potrzebnych mu towarów. Stwierdzili dalej w swych słowach, że świadomi robotnicy Łodzi wypełniają całkowicie swój obowiązek wobec wsi — wieś natomiast nie zupełnie wypełnia swe zadania.

Mówcy apelowali do kolegów ze wsi, aby starali się wytłumaczyć starszym konieczność zdawania świadczeń i przyczynili się do jaknajsprawniejszego przeprowadzenia tej akcji.

Ustalono konkretne formy współpracy na najbliższą przyszłość. Postanowiono wysłać wspólne brygady młodzieżowe, które będą pomagać przy zbiórce świadczeń rzeczowych w najbardziej opieszałych gminach.

Pierwsze takie brygady wyjechały już 6 bm.

J.

Książka — przyjaciel człowieka

Jest jeden stały, zawsze wierny i niezawodny przyjaciel człowieka, którego nie należy nigdy lekceważyć, a który umila i rozświetla nam życie, to książka. Ona, tak samo jak człowiek, była ofiarą niemieckiej złości.

Była nienawidzoną, jeśli nie była niemiecką, niszczoną, paloną, względnie przerabianą na jakiś praktyczny dla naszych wrogów materiał. Książka przechodziła swoją gehennę, musiała się też ukrywać w piwnicach, być zakopaną w ziemi, lub zamurowaną i na pewien czas bezużyteczną.

Nie zawsze jednak przypadała jej rola więźnia i męczennika. Jakże często spełniała chlubne zadanie w pracy podziemnej jako źródło wiedzy, światła, jako bodziec i materiał w tajnym nauczaniu. W ciężkich chwilach walki z najeźdźcą nie przestawała być naszym przyjacielem i przywódcą. Toteż książce polskiej należy się specjalny szacunek i głęboki sentyment". Ona powinna być troskliwie ochranianą i z rąk do rąk podawaną dla szerzenia jej wartościowej treści.

To piękne zadanie przypada w dużej mierze inicjatywie jednostek, kiedy to mamy możność rozpowszechniania książki między osobami nie mającymi w danej chwili w danym środowisku kontaktu z czytelnią, biblioteką, lub świetlicą, albo też nie mogącymi znaleźć właśnie tej posiadanej przez nas książki. Oczywiście, ceniąc dobrą książkę należy ją przechowywać, ale w żadnym wypadku nie należy skąpić jej używania dla innych, dla tych, co są skłonni przeczytać z uwagą i w oznaczonym czasie niezniszczoną zwrócić.

I nie tylko książki należy rozpowszechniać, nie tylko czasopisma z dobrymi artykułami, ale fragmenty, urywki i wyjątki, poszczególne wiersze it.d. Tą pracą (nazwijmy ją ,jak tylko chcemy, kulturalną, oświatową, czy literacką) my właśnie musimy gorliwie się zająć, Nie wolno nam rzeczy pięknych i wartościowych po przeczytaniu pomijać.

Należy wskazywać na nie i do przeczytania umożliwiać przez przepisywanie i rozdawanie czy to jakiegoś wiersza, czy fragmentu prozy o wartości literackiej, lub naukowej. Jeżeli nie można tego wykonać na maszynie, to bodaj ręką przepisać i nie tylko samemu się tym zajmować, ale zainteresować i zachęcać innych do tego rodzaju działalności.

W godzinach wolnych od zajęć bardzo jest wskazane zbieranie się zespołowe dla wspólnego czytania i omawiania przeczytanych tematów Wyłaniająca się z tego dyskusja daje pole do wyrobienia w zakresie myślenia i łatwości wypowiadania się. Sprzyja ona w dużym stopniu do skrystalizowania poglądów w różnych, a tak dziś aktualnych sprawach.

Jeśli chodzi o wybór książek, to nie należy sądzić, że najbardziej użyteczną jest tylko książka współczesna. Aczkolwiek pożądaną rzeczą jest zaznajomienie się z nią, to jednak pamiętam, że są książki wiecznie aktualne takich autorów jak Orzeszkowa, Konopnicka, Prus, Reymont, i wielu innych pisarzy. Nie zapominajmy w nawale dzisiejszych, nieraz bardzo ciężkich obowiązków i zadań, że dobra książka nie tylko kształci umysł, ale buduje duszę i charakter.

Janczewska.

Ofiarność najmłodszych członków naszego społeczeństwa

Błagalny list dzieci repatriantów, mieszkających obecnie w powiecie Międzyrzec, województwo poznańskie, odczytany na zjeździe delegatów kół młodzieży PCK w Łodzi, żywym echem odbił się w sercach dzieci miasta Aleksandrowa koło Łodzi.

Nie trzeba było wielu słów. Zrozumiały, że tam gdzieś w północno-zachodniej dzielnicy Polski są dzieci, które przesiedlone ze swoich stron rodzinnych przybyły do Macierzy z wiarą, że przecież ta właśnie Macierz nie pozwoli im zmarnieć, gdyż posiada jeszcze wiele młodzieży, której coś nie coś pozostało z pożogi wojennej.

Nie omyliły się kochane dzieciaki zza Bugu. Na pierwsze hasło zbiórki „Dzieci dla dzieci" młodzież robotniczo-chłopska ofiarowała tyle artykułów żywnościowych, pończoch, ubrań, zeszytów, książek itp. przedmiotów, że nie sposób było wysłać tego wszystkiego naraz. Niechże dzieci oczekujące tych paczek przyjmą je tak szczerze — jak szczerze były ofiarowane. Niech wiedzą, że mogą liczyć zawsze na nas, że będziemy się dzielić z nimi naszymi zasobami, aby nie tęskniły do rodzinnych wsi i miast.

Oby czyn dzieci ze szkoły powszechnej nr 1 pobudził inne szkoły na terenie miasta Aleksandrowa i gdzie indziej do równie ofiarnych zbiórek dla naszych maluczkich braci.

A. S.

Opiekunka Koła Mł. PCK przy szkole powszechnej nr 1 w Aleksandrowie.

Listy naszych Czytelników

KOMU ZALEŻY NA POSTOJACH PRZY STACJI WIDZEW?

Wiele się mówi i pisze o usprawnieniu transportu kolejowego, wiele się też robi w tym kierunku. Lecz od czasu do czasu zachodzą wypadki nieudolności czy złośliwości, której obrazem jest zjawisko stale zachodzące na stacji Widzew.

Zainteresowani w tej sprawie robotnicy łódzcy zapytują Dyrekcję Łódzką P.K.P., czemu należy przypisać stałe opóźnianie się pociągów przychodzących do Łodzi i systematycznie zatrzymywanych pod sygnałem na stacji Widzew?

Weszło już w zwyczaj od 2 — 3 miesięcy, że pociąg (zwłaszcza nr 236 Kraków — Łódź, poranny) obowiązkowo musi odstać swoje przynajmniej pół godziny na tym nieoficjalnym przystanku. Pociągiem tym jadą do pracy robotnicy, studenci, chłopi, dla których czas posiada wielką wartość.

Jeżeli przypuścić, że pociągiem tym jedzie do pracy przynajmniej 200 osób, to przy postoju półgodzinnym ludzie ci tracą w sumie 100 godzin roboczych czyli 10 dni pracy jednego człowieka.

Zapytuję, czy taki stan rzeczy może być tolerowany?

Chcielibyśmy bardzo wiedzieć, co sądzi o tym kierownik ruchu?

Należy wyjaśnić, czy jest to czyjaś nieudolność, czy też zła wola.

A. Szypułko
Łódź, Pogonowskiego 2

37798 ŁODZIAN WYJECHAŁO NA ZIEMIE ODZYSKANE.

Jakkolwiek największe nasilenie przesiedlania na Zachód mamy już poza sobą (lipiec ub. r.), to jednak w ostatnich miesiącach dał się zauważyć znów pewien wzrost przesiedlania się łodzian na ziemie odzyskane.

W styczniu wyjechało ogółem 2.395 osób, w tym najwięcej rzemieślników — 863, pracowników umysłowych — 602, rolników — 380 i innych (niewykwalifikowani i członkowie rodzin) — 550. Czym to tłumaczyć?

Jeśli chodzi o rzemieślników — to rzecz zrozumiała brak ich ciągle daje się odczuwać. Tym samym rzemieślnik łódzki może sobie stworzyć lepsze warunki bytu. To samo mniej więcej można powiedzieć o pracownikach umysłowych. Rolnicy natomiast dążą na Zachód, bo tu mogą znaleźć piękne gospodarstwa. Repatrianci niechętnie jadą na Zachód, wolą osiedlać się w Polsce Centralnej. Najmniej zgłasza się na wyjazd robotników fabrycznych.

Dotychczasowe przesiedlenie się łodzian na ziemie odzyskane, według danych statystycznych P.U.R.-u przedstawia się następująco.

Ogółem wyjechało z m. Łodzi do 1 lutego b.r. 37.798 osób, w tem 26.437 rodzin. Rolników — 6161, rzemieślników — 12.254, pracowników umysłowych 7.238 i innych (niewykwalifikowanych i członków rodzin) — 12.145 osób.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika Łódzka

ZEBRANIE.

We wtorek 19-go lutego o godz. 14-ej odbędzie się zebranie sekretarzy kół i aktywu dzielnicowego, Dzielnicy Lewa-Śródmiejska w lokalu własnym przy ul. Południowej 11.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Komitet Dzielnicowy
Lewa-Śródmiejska.

KOMUNIKAT

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR, Piotrkowska 243 podaje do wiadomości zespołów fabrycznych, że do dnia 25. II. br. przyjmowane są w sekretariacie CRDK, Piotrkowska 243, tel. 112-57 w godz. od 8—19-ej zgłoszenia do udziału w części artystycznej święta 1-Majowego.

W programie śpiew chóralny i solowy. Orkiestra dęta i symfoniczna, kwartety, pianiści i skrzypacy, inscenizacje, recytacje zespołów i solowe (teksty ludowe).

Po teksty zgłaszać się do CRDK, który w ciągu 3-ch dni od zgłoszenia zespołu potrzebne teksty dostarczy.

WYSTAWA DĄBROWSZCZAKÓW.

W lokalu Centralnego Robotniczego Domu Kultury otwarta została i trwać będzie jeszcze do 25-go lutego br.

Wystawa Dąbrowszczaków, która obrazuje dzieje walki o wolność ludu hiszpańskiego. Walka Dąbrowszczaków na ziemi hiszpańskiej stała się realizacją idei braterstwa ludów. Zdjęcia, które tam oglądamy, nabierają dla nas obecnie specjalnego wyrazu i dlatego ta skromna wystawa godna jest obejrzenia.

OFIARY NA RZECZ RODZIN PO ZAMORDOWANYCH.

Z ofiar wpłacanych na rzecz rodzin po zamordowanych przez bandytów NSZ-owskich została przekazana do Komitetu Opiekuńczego Pierwszej Polskiej Farbiarni i Wykończalni Jedwabiu w Rudzie Pabianickiej kwota zł. 30.000, — która podzielona została w sposób następujący: Ob. Koszelowa Genowefa otrzymała zł. 12.000. — ob. Lewandowska St. złotych 6.000. — kwotę zaś zł. 12.000,—, która przypadła na rzecz rodziny Sobczaków Komitet zatrzymał do dyspozycji do czasu zatwierdzenia przez sąd głównego opiekuna.

***

Do Redakcji „Głosu Robotniczego" wpłynęła anonimowo ofiara w sumie 115.000 (sto piętnaście tysięcy zł.) z czego zł. 100.000 — przeznaczono dla wdów po poległych Milicjantach w napadzie na mieszkanie przy ul. Żeromskiego 39 m. 9, oraz 15.000 na leczenie ciężko rannego 3-go Milicjanta.

POSZERZENIE ULICY LEGIONÓW.

Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego przystępuje do poszerzenia ulicy Legionów. Poczynając od ulicy Zachodniej do ulicy Wólczańskiej, ulica Legionów na tym odcinku poszerzona zostanie około 12 metrów.

UPRZĄTNIĘCIE WRAKÓW I PORZUCONEGO SPRZĘTU SAMOCHODOWEGO.

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego przeprowadza akcję uprzątnięcia z ulic miasta wszystkich pozostawionych przez okupanta wraków samochodowych i porzuconego sprzętu wojskowego. Zarząd nieruchomości zaś — blindarzy i zamurowań piwnic niektórych nieruchomości.

OFIARNY CZYN

Zarząd Związku Zawodowego Elektrowni Łódzkiej z okazji Imienin Naczelnego Dyrektora inż. Juliana Wajnberga, zamiast podarku imieninowego złożył na akcję Pomocy Zimowej kwotę zł. 2.500 oraz zł. 2.500 na Fundusz Chorych na Gruźlicę im. Edwarda Andrzejaka przy Związku Zawodowym Pracowników Elektrowni Łódzkiej.

PARKI I ZIELEŃCE OZDOBIĄ ŁÓDŹ NA WIOSNĘ.

Zarząd Miejski w Łodzi robi starania, aby przemysł oddał parki byłych fabrykantów jak Geyera, Leonarda, Scheiblera, Biedermana i innych niedawnych potentatów łódzkich, pod zarząd miejski. Zarząd Miejski chce bowiem parki te udostępnić mieszkańcom Łodzi. Wydział Plantacji zająłby się ich urządzeniem i założeniem i zieleńców oraz konserwacją.

Niezależnie od tego Wydział Plantacji czyni już ostatnie przygotowania do prac związanych ze zbliżającą się wiosną. W marcu wydział przystąpi już do zakładania zieleńców na Starym Rynku i w prostokącie ulic Północnej, Wolborskiej, rzeką Łódką i Zachodnią.

Wydział Plantacji przygotowuje również kilkaset ławek, które będą ustawione w parkach i na zieleńcach miasta.

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE PRACOWNIKÓW PIEKARSKICH.

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. Oddział w Łodzi (Sekcja Piekarzy), podaje do wiadomości wszystkich pracowników piekarskich, ponieważ Układ Zbiorowy nie został przez Cech Piekarzy podpisany, zwołujemy nadzwyczajne zebranie pracowników piekarskich w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 10-ej rano w sali Związków Zawodowych, ul. Strzelecka 2.

Ze sportu

Ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne odbędą się 2 i 3 marca w Olsztynie

OLSZTYN. (PAP). W dniach 2 i 3 marca b.r. odbędą się w Olsztynie zimowe mistrzostwo Polski w lekkiejatletyce. Względem, który przemawiał za wyborem Olsztyna na miejsce pierwszych po wojnie ogólnopolskich zawodów lekkoatletycznych jest posiadanie krytej hali sportowej, jedynej hali, która w warunkach powojennych nadaje się na tego rodzaju imprezę. W Olsztynie był delegat P.U.W.F. i P.W. oraz P.Z.L.A. kpt. Gedgowd, celem zorganizowania zawodów. Po obejrzeniu hali sportowej, przeprowadzeniu rozmów z władzami wojskowymi i cywilnymi, ustalono termin na 2 i 3 marca. Stroną organizacyjną zawodów zajmie się na miejscu komitet organizacyjny, wybrany na zebraniu Wojewódzkiego Komitetu Sportowego, w dniu 8 bm. w składzie: Wilamowski, Kosman, Świczawski i Białowąs. Prace przygotowawcze rozłożono na 3 komisje: kwaterunkowo - gospodarczą, fachowo - sportową i propagandową. Przewiduje się udział 100 — 120 lekkoatletów z całej Polski.

Kalbarczyk jedzie do Szwecji i Norwegii

WARSZAWA. (PAP). Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego wystąpił do Ministerstwa Spraw Zagranicznych o zezwolenie na wyjazd do Norwegii i Szwecji dla inż. Janusza Kalbarczyka, łyżwiarskiego mistrza Polski w jeździe szybkiej, który startowałby na międzynarodowych zawodach w Oslo i w Sztokholmie. Jeżeli wyjazd dojdzie do skutku, Kalbarczyk spotka się poraz pierwszy z łyżwiarzami radzieckimi. Czy Kalbarczyk po 5-letniej przerwie dojdzie do dawnej swej formy, która stawiała go w rzędzie lepszych łyżwiarzy świata — zobaczymy.



Defilada zawodników TUR podczas zjazdu młodzieży sportowej.

Chleb na kartki żywnościowe

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu lutym rb. zrealizowane będą na chleb następujące odcinki kart żywnościowych z miesiąca „styczeń—luty" rb.

Chleb biały 80% w cenie zł. 2,15 za 1 kg.

Kat. „W" na odcinek Nr. 32, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba;

Kat. II na odcinek Nr. 31, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba;

Kat. IR na odcinek Nr. 31, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba;

Kat. III na odcinek Nr. 31, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Na karty żywnościowe „MK" Ministerstwa Komunikacji na miesiąc luty 1946 r. zaopatrzone na odwrocie w pieczęć okrągłą Zarządu Miejskiego w Łodzi, wydany będzie chleb na następujące odcinki:

Na karty pracownicze „MK", odcinek Nr. 21, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba;

Na karty rodzinne „MK", odcinek Nr. 14, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Chleb ciemny 96% w cenie zł. 1,30 za 1 kg.

Kat. „N" na odcinek Nr. 31, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba

Sprawozdanie Wojewódzkiego Komitetu „Gwiazdki dla żołnierzy i ich rodzin"

W dniu 28. I. 46 r. odbyło się pod przewodnictwem wicewojewody ob. Szudzińskiego posiedzenie sprawozdawcze Komitetu w gmachu Województwa.

Wyniki tej akcji są następujące: w gotówce zebrano 730.331.— złotych, z czego same szkoły powszechne i średnie złożyły 249.802.— zł., stanowi to więcej niż trzecią część sumy.

Na zorganizowanie „Gwiazdki" i zakup potrzebnych produktów wydano 17.323.— zł. W zakresie Komitetu zrobiono 7323 paczki, ponadto ze szkół i terenu wojew. otrzymano 1826 paczek. Każda z paczek zawierała: opłatek, list od młodzieży szkolnej, 20 dkg. wędlin, 10 dkg. pierników, 10 dkg. cukierków, papierosy, tytoń, bibułkę itp. Pewna ilość paczek zawierała również części odzieżowe, jak bielizna ciepła, szaliki, rękawiczki, skarpetki itp.

Rozdanie paczek nastąpiło w sposób uroczysty przy symbolicznym opłatku w dniu 24 grudnia ub. roku w lokalu Grodzkiego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, ul. Piotrkowska 97. Obecni na tej uroczystości byli, przewodniczący Komitetu wicewojewoda ob. Szudziński, członkowie Zarządu T-wa Przyj. Żołn., przedstawiciele DOW. i społeczeństwa.

Komitet „Gwiazdki" w dniu 28 I. rozwiązał się, przekazując saldo w sumie zł. 16 324 — do dyspozycji Wojewódzkiego T. P. Z.

Wszystkim, którzy przyczynili się do zrealizowania tej akcji, a w pierwszym rzędzie młodzieży szkół powszechnych i średnich, organizacjom młodzieżowym, jak ZHP, ZWM składa Komitet najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu wszystkich żołnierzy.

—:0:—

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY Domu Żołnierza Przejazd 34, Dziś 17 lutego ostatni dzień niezwykle udanej komedia Tadeusza Rittnera pt. „Głupi Jakób" z L. Sempolińskim w roli Teofila. — Dziś ostatnie dwa przedstawienia pocz. o godz 16.15 i o godz. 19.15.

STUDIO MUZYCZNE, Traugutta 1 — Dziś w niedzielę ostatnie dwa przedstawienia rewietki „Cziri... biri... bin..." z gościnnym występem królowej humoru Marii Chmurkowskiej. Początek przedstawień o godz. 16.30 i 19.30.

ŁÓDZKIE COLOSSEUM
Komfortowy Nowoczesny Teatr Rozmaitości
Kopernika 16, tel. 174-75
Prezentuje międzynarodowe atrakcje
Estrady, Baletu, Cyrku, Variete, Musichallu.
Początek codziennie o 19.15, w niedzielę i święta 2 przedstawienia 16.15 i 19.15.

PIECZĄTKI DOMOWE!

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Łodzi mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 33, zawiadamia, że jest w posiadaniu pieczątek domowych, tych Członków, którzy byli zrzeszeni przed wojną w Oddziałach Zarzew i Chojny, tj. których meldunki prowadzone były przez te Oddziały.

Pieczątki są do odebrania w naszym biurze.

WOLNE POSADY NA STANOWISKA LEKARZY.

Zarząd Miejski — Wydział Zdrowia Publicznego w Łodzi, poszukuje dwóch lekarzy względnie absolwentów Wydziału Medycznego na stanowisko lekarzy miejscowych, w miejskim szpitalu św. Teresy.

Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Zdrowia Publicznego (ul. Piotrkowska 113. III p. pokój 310).

—o—

Co usłyszymy przez radio

8.00 W-wa. 9.30 Przerwa. 9.55 Program na dzisiaj. 10.00 Transm. nabożeństwa. 11.15 Muzyka poważna z płyt. 11.28 Komunikat meteorologiczny. 11.30 „Ważny tydzień" — pog. Marka Zagajnego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi". 11.40 „Nasze nowe płyty" — audyc. słowno-muzyczna w oprac. Bolesława Busiakiewicza. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 12.30 Transm. z Krakowa. 14.10 W-wa. 15.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Wiejskiej Kapeli p/d Edwarda Ciukszy. 15.30 Przegląd teatr. w oprac. Zygmunta Ościenia pt. „Z powodu „Elektry" Jeana Giraudoux w Teatrze Wojska Polskiego". 15.40 „10 minut polszczyzny" w oprac. Jerzego Wyszomirskiego. 15.50 Koncert życzeń. 16.50 Listy i programy — omówi Tadeusz Łopalewski. 17.00 W-wa. 19.00 „Uśmiech i piosenka" Stare fraszki i nowe piosenki — audyc. w oprac. Tadeusza Markowskiego. 19.15 W-wa. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.35 „Warszawa na codzień" — pog. Jana Sokolicz-Wroczyńskiego. 21.45 Wiązanki melodii z operetek Kalmana z płyt. 22.00 W-wa. 22.40 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.45.

—o—

Kina

„Polonia" (ul. Piotrkowska 67) „Tęcza" (ul. Piotrkowska 108) — „Norymberga" Łódź Wieczór wigilijny Felieton Nr. 1. „Wisła" (ul. Przejazd 1) „Adria" (ul. Marsz. Stalina 2) — „Honolulu" „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) „Gdynia" (ul. Przejazd 2) „Kurhan Małachowski", „Stylowy" (ul. Kilińskiego 123) Złudzenie życia, „Włókniarz" (Zawadzka 16) „Hel" (ul. Legionów 2/4) — Film produkcji polskiej „Przez łzy do szczęścia". „Robotnik", ul. Kilińskiego 178) „Skrzydlaty doręczyciel" „Tatry" (ul. Sienkiewicza 40) — „Przedwiośnie„ (ul. Żeromskiego 74-76) — „Jadzia". „Rekord" „Wesoły program" „Muza" (Ruda Pabianicka) „Przez łzy do szczęścia" „Zachęta" — Majdanek, Oświęcim „Od Wisły do Odry" „Bajka" (Franciszkańska 31) „Ona broni Ojczyzny" „Wolność" (ul. Napiórkowskiego 16) — „Wacuś", „Roma" (ul. Rzgowska 84) „Cztery serca".

—o—

Dyżury aptek

Cymera — Wólczańska 37.
Bojarskiego — Przejazd 19.
Uminowskiego — Dąbrowska 24b
Epsztajna — Piotrkowska 225.
Trawkowskiej — Brzezińska 56.
Pawlikiewicza — Pomorska 12.

TRZECIA
AKCJA PREMIOW
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON Nr. 21
Wyciąć i zachować

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka" D-08387